NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Nr. 134 (1277) — Rok 54 | WARSZAWA, WTOREK 18 MAJA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 zł.

Bomby padają na Tel-Aviv

Wojska egipskie wtargnęły wczoraj w głąb terytorium Palestyny

Legion Transjordanii grozi



Na zdjęciu: Defilada kawalerii Transjordanii, której wojska przy boku Egiptu rozpoczęły wczoraj atak na nowopowstałe państwo Izrael (Foto SAP)

Stany Zjednoczone uznały de facto nowe państwo żydowskie

Pierwszy dzień niepodległego państwa Żydowskiego upłynął wśród huku bomb lotniczych i w atmosferze mobilizacji całej ludności żydowskiej do obrony przed inwazją wojsk Egiptu, Transjordanii i Syrii, które przekroczyły granice Palestyny.

Stolica Izraelu — Tel-Aviv—była czterokrotnie bombardowana. Oddziały egipskie wdarły się na 50 km w głąb kraju. Sytuacja państwa żydowskiego jest według powszechnej oceny b. poważna.

Premier egipski, Nokrashi Pasza, w przemówieniu radiowym, wygłoszonym o północy z piątku na sobotę, oświadczył: „Egipskie siły zbrojne otrzymały rozkaz wkroczenia do Palestyny w celu przywrócenia bezpieczeństwa i porządku w tym kraju".

Bombardowanie Tel-Avivu

Stolica Izraelu, Tel-Aviv została zbombardowana w sobotę o świcie przez 6 obcych samolotów typu Spit fire, które nadlatywały do bombardowanych punktów w locie nurkowym. Podczas bombardowania jedna osoba zginęła, a sześć zostało rannych.

Dowództwo Haganah zakomunikowało oficjalnie, że zestrzelono jeden samolot nieprzyjacielski. Lotnik — Egipcjanin — wpadł w ręce żydowskie.

Radiostacja Haganah doniosła o postępach oddziałów żydowskich w obsadzaniu terytorium nowego państwa. Haganah doniosło równocześnie o atakach nieprzyjacielskich wzdłuż strategicznej szosy Tel-Aviv — Jerozolima, które odparte zostały przez oddziały żydowskie.

Komunikaty wojskowe

W kilka godzin później egipskie ministerstwo obrony narodowej opublikowało 2 komunikaty, w których opisuje przekroczenie granicy palestyńskiej przez oddziały egipskie.

Pierwszy komunikat głosi, że w sobotę dwa oddziały lekkich egipskich sił zbrojnych, złożone z piechoty i artylerii, przekroczyły rano granicę. W drugim komunikacie, wydanym wkrótce potem, doniesiono o zajęciu El Danbur oraz o drugim nalocie na Tel-Aviv.

Tel-Aviv był bombardowany w ciągu soboty cztery razy.

Egipski minister spraw zagranicznych, Ehmed Khashaba Pasza, przyjął kolejno ambasadorów Wielkiej Brytanii, USA i Francji oraz posłów polskiego, radzieckiego i belgijskiego, by poinformować ich o interwencji Egiptu w Palestynie.

Rozgłośnia żydowska w Tel-Avivie podała wiadomości o wkroczeniu wojsk syryjskich, transjordańskich i egipskich na terytorium Palestyny.

USA uznały de facto nowe państwo

WASZYNGTON. W kilka godzin po proklamacji państwa żydowskiego prezydent Truman ogłosił uznanie de facto nowego państwa przez Stany Zjednoczone.

Wiadomość o uznaniu przez USA państwa żydowskiego zakomunikowana została przedstawicielom prasy przez sekretarza prasowego prezydenta, Rossa.

NOWY JORK. Wiadomość o uznaniu przez USA państwa żydowskiego dotarła do ONZ podczas wieczornej sesji ostatniego dnia Generalnego Zgromadzeniaa ONZ, przygotowującego się do głosowania nad ostatnimi propozycjami dla Palestyny.

Koła ONZ zostały całkowicie zaskoczone zupełną zmianą frontu USA wobec Palestyny. Wyraża się opinię, że na decyzję Trumana wpłynęła chęć ratowania własnych szans wyborczych.

LONDYN. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o uznaniu państwa żydowskiego przez USA koła zbliżone do londyńskiego Foreign Office wyraziły opinię, że jest mało prawdopodobne, aby Wielka Brytania naśladowała krok USA.

Agencja Reutera doniosła, z Ottawy, że w kołach zbliżonych do rządu kanadyjskiego, panuje przekonanie, że Kanada uzna nowe żydowskie państwo Izraela po odbyciu narad z rządem brytyjskim.

PARYŻ. Rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych oznajmił, że Francja nie uzna państwa żydowskiego dopóty, dopóki „nie przekona się o dobrych intencjach rządu żydowskiego" i dopóki nie wyjaśni się czy nowe państwo pozostaje w granicach wytyczonych przez Komisję ONZ.

Zakończenie obrad Zgromadzenia ONZ

W Nowym Jorku zakończyła się sesja Zgromadzenia Generalnego ONZ nad sprawą Palestyny.

Ostatni dzień obrad Generalnego Zgromadzenia, które na skutek machinacji USA nie osiągnęło żadnych konkretnych rezultatów, pozostawał pod znakiem ostrej krytyki ONZ przez jej członków.

Handlowa umowa polsko-węgierska podstawą współpracy gospodarczej

Po powrocie z Budapesztu, wiceminister przemysłu i handlu tow. Szyr, który podpisał konwencję gospodarczą polsko-węgierską, udzielił redaktorowi PAP wywiadu, w którym powiedział m. in.:

— Stosunki polsko-węgierskie, oparte o tradycyjną przyjaźń, znalazły nową bazę od czasów, gdy Polska i Węgry rozbudowują gospodarkę planową.

Polska może dostarczyć Węgrom: węgla, koksu, cynku, soli, produktów chemicznych, niektórych maszyn i urządzeń. Ciekawie również zapowiada się współpraca w dziedzinach rolnictwa i komunikacji.

Podstawowym elementem naszego zainteresowania się w stosunku do Węgier jest osiągnięcie dostaw inwestycyjnych dla rozbudowy polskiego przemysłu przez zapewnienie Polsce zakupu aluminium, tłuszczów technicznych, produktów naftowych i wyrobów farmaceutycznych.

Ponadto oba kraje są zainteresowane w ścisłej współpracy w dziedzinie technicznej i przemysłowej.

Ciężki przemysł przekroczył plan produkcji

W ciągu 5 dni roboczych pierwszej dekady maja br. przemysł węglowy wydobył ogółem 1.361.388 ton w stosunku do planowanej ilości 1.118.100 ton. Plan załadunku wykonano w 128 procentach.

Wykonanie planu w hutnictwie żelaznym w I kwartale br. wyniosło w koksie 105,4 proc. w surówce 105,5 proc., w stali surowej 108,2 proc. oraz w wyrobach walcowanych bez szwu 113,7 proc.

Przemysł elektrotechniczny wykonał w kwietniu plan w 102 proc. wg wartości artykułów wyprodukowanych. Przoduje nadal przemysł maszynowy, który wykonał plan w 115 proc. i może się poszczycić produkcją wielkich maszyn elektrycznych dla ciężkiego przemysłu o mocy 3.500 kV. Największe maszyny elektryczne, które dotąd importowane były z zagranicy, stanowią wielki sukces naszej fabryki w Żychlinie.

Państwowy przemysł metalowy wykonał w kwietniu plan produkcji w 105 proc. Najlepsze wyniki osiągnięte zostały w dziale wiertarek, gdzie wykonano 128,8 proc. planu oraz strugarek — 130 proc.

Przemysł maszyn i narzędzi rolniczych wykonał plan w 109 proc.

Akademia studentów „Wiciarzy" w przededniu „Święta Ludowego"

W przededniu Święta Ludowego młodzież studencka „Wici" zorganizowała akademię, w której udział wzięli: wicepremier Korzycki, przedstawiciel NKW PSL Dębski, pos. pos. Dzendzel i Wojciechowski oraz delegaci ZNMS, AZWM „Życie" i ZMD.

Pierwszy zabrał głos wicepremier Korzycki podkreślając na wstępie różnice w charakterze tegorocznego Święta Ludowego i świąt ludowych z okresu sanacji, ostatniej wojny i minionych trzech lat wolności.

Wicepremier Korzycki zwrócił uwagę na sytuację wewnętrzną, w jakiej obchodzą chłopi swoje święto w tym roku. W Polsce dokonuje się wielki proces jednoczenia. Jednoczą się obydwie partie robotnicze, wszystkie organizacje młodzieżowe oraz stronnictwa ludowe. „Te wielkie wydarzenia powodują, że tegoroczne Święto będzie Świętem radości, skupienia i przeglądu sił ludowych, przeglądu dokonanego dorobku i hasłem do nowych wysiłków na przyszłość".

„Wierzymy głęboko — zakończył, iż nasze dzisiejsze młode pokolenie, z młodzieżą akademicką na czele, które w coraz większej masie staje do pracy we wszystkich szkołach i uczelniach, nie żałując swego trudu i swoich sił w budowie nowej polskiej rzeczywistości, kroczyć będzie nadal w pierwszych szeregach budowniczych promiennej przyszłości Polski Ludowej".

Po przemówieniu wicepremiera, zabrał głos przedstawiciel NKW PSL Dębski Jan, wyrażając nadzieję, że połączone organizacje młodzieżowe wykształcą nowy typ obywatela, budowniczego Polski robotniczo - chłopskiej.

Platts Mills krytykuje politykę uległości W. Brytanii wobec USA

LONDYN (PAP). Członek Izby Gmin Platts Mills, wykluczony niedawno z Labour Party, wygłosił w swoim okręgu wyborczym przemówienie, w którym przedstawił swoje stanowisko. Na zebranie przyszły tłumy ludzi, którzy zapełnili salę ratuszową w Finsbury oraz plac przed ratuszem. Platts Mills poddał druzgocącej krytyce politykę Bevina.

Mówca zaznaczył, że plan Marshalla nie rozwiąże trudności gospodarczych Wielkiej Brytanii. Anglia powinna wybrać inną drogę. Gdyby Anglia nie postępowała, jak satelita Ameryki, zdobyłaby z powrotem zaufanie Europy i poprawiłaby w ten sposób swą pozycję.

Poruszając sprawę stosunków amerykańsko-radzieckich, Platts Mills oświadczył, że rząd amerykański postanowił wystąpić z inicjatywą, ponieważ obawiał się rosnących wpływów Wallace'a. Odpowiedź Mołotowa wskazała całemu światu, jak utrwalić pokój. Lecz wrogowie pokoju, a w tej liczbie Bevin, nie życzą sobie unormowania stosunków ze Związkiem Radzieckim. Bevin — podkreślił Platts Mills — powinien odejść.

Nie dopuścimy do odbudowy imperialistycznych Niemiec

Wywiad z ministrem Vladimirem Clementisem

Przed opuszczeniem Polski min. Spraw Zagranicznych Czechosłowacji tow. dr. Vladimir Clementis udzielił wywiadu korespondentowi PAP. Zapytany o wrażenia z pobytu i przyjęcia zgotowanego w Polsce, minister oświadczył, co następuje:

„Chciałbym przede wszystkim stwierdzić, iż jestem głęboko wzruszony gorącym przyjęciem jakie zgotowała nam ludność wszystkich miast, które zwiedziłem. Świadczy to, iż przyjaźń czechosłowacko-polska tkwi głęboko w narodzie polskim i że nie uda się jej nigdy już przekreślić.

W Szczecinie zwiedziłem port, przez który przejść ma poważna część czechosłowackiego importu i eksportu. Starosłowiańskie miasto Szczecin jest dla nas symbolem wielkich zmian, które umożliwiło zwycięstwo nad Niemcami. Nigdy nie zapominamy, że granice Polski na Odrze i Nysie są granicami całej Słowiańszczyzny, tak jak nie zapomnimy, że zwycięstwo nad Niemcami zawdzięczamy przede wszystkim Związkowi Radzieckiemu, jego ofierze i bohaterstwu. Nowa wspólna polityka zmierza do tego, by Niemcy już nigdy więcej stać się nie mogły groźbą dla całości naszych krajów i ich słowiańskiego charakteru.

— Jak ocenia Pan Minister wyniki wizyty w Polsce?

— Dokonaliśmy w czasie naszej wizyty w toku przyjacielskich rozmów przeglądu trzech spraw, dotyczących obu krajów. W pierwszym rzędzie sprawy Niemiec. Stwierdziłem całkowitą zgodność poglądów w kwestii niemieckiej. W sprawach dotyczących polityki zagranicznej uzgodniliśmy szereg punktów, które zostaną podane do wiadomości w naszym wspólnym komunikacie. W sprawach dotyczących komunikacji uzgodniliśmy zasady, których konkretyzacja nastąpi w toku dalszych rozmów rzeczoznawców.

— Jakie są zdaniem Pana Ministra wspólne zadania obu krajów w obliczu odbudowy imperializmu niemieckiego?

— Istnieją tendencje, zmierzające do odrodzenia niemieckiego imperializmu i niemieckiego niebezpieczeństwa. Pragniemy, aby po rozwiązaniu wewnętrznych problemów Niemiec nie istniały więcej spory między nami a narodem niemieckim. Chcieliśmy i chcemy, aby naród niemiecki po oczyszczeniu się z elementów reakcyjnych stał się rzeczywiście demokratycznym. Nie żywimy odwetowych uczuć wobec narodu niemieckiego, ale nie wolno nie widzieć niebezpiecznych tendencji, które zmierzają do odbudowy wojennego potencjonału Niemiec i przekształcenia Niemiec w bastion antysłowiański. Wobec tych tendencji musimy zachować czujność.

Współpracownicy gadzinowej prasy odpowiedzą przed sądem

Praca Biura Pełnomocnika Ministra Sprawiedliwości dla ścigania kolaboracjonistów posuwa się naprzód.

Na pierwszy ogień poszły dochodzenia przeciwko współpracownikom wydawanej przez hitlerowców gadzinowej prasy. Prokuratura Warszawska prowadzi śledztwo w sprawie współpracowników „Nowego Kuriera Warszawskiego" oraz czasopism: „Fala", „7 dni" i „Co tydzień powieść".

Prokuratura Krakowska kontynuuje rozpoczęte już dawniej śledztwo przeciwko redaktorom szmatławców: „Gońca Krakowskiego", „Dziennika Porannego", „Ilustrowanego Kuriera Polskiego", uruchomionej przez Niemców agencji prasowej p. n. „Polskie Wiadomości Prasowe" oraz czasopisma „Przełom", dr. Feliksowi Burdeckiemu i Emilowi Skiwskiemu, którzy jednak zbiegli zaraz po wyzwoleniu za granicę i przebywają obecnie w Belgii.

Dochodzenie objęło również współpracowników wychodzącego w Krakowie w języku ukraińskim pisma „Krakiwski Wisty" oraz polskiego personelu „Krakauer Zeitung" i Warschauer Zeitung".

Ponadto Prokuratura Krakowska opracowuje materiały obciążające zespół pracowników gadzinowej „Gazety Lwowskiej" oraz czasopisma dla młodzieży „Ster".

Prokuratury w całym kraju wszczęły dochodzenia w sprawie personelu redakcyjnego „Nowego Głosu Lubelskiego" w Lublinie, „Kuriera Kieleckiego" w Kielcach, „Kuriera Częstochowskiego" w Częstochowie oraz „Dziennika Radomskiego" i „Kuriera Radomskiego" w Radomiu.

Na polecenie Pełnomocnika Min. Sprawiedliwości, podjęte zostały wstępne czynności śledcze również w sprawie Teatru Powszechnego w Krakowie.

Śledztwo będzie wszczęte również przeciwko bywalcom kasyna gry w Al. Szucha w Warszawie.

Delegacja Rządu Czechosłowackiego w Szczecinie

Delegacja rządu czechosłowackiego z min. Clementisem, min. Petra, min. pełnomocnym dr. Hajda i amb. Hejretem na czele przybyła w sobotę do Szczecina. Ze strony polskiej przybyli: tow. tow.: min. Modzelewski, min. Rapacki, min. Grosz, amb. Olszewski oraz min. Rabanowski.

W imieniu miejscowych władz powitał gości wojewoda szczeciński tow. Borkowicz. Min. Clementis, odpowiadając na powitanie oświadczył m. in.: „Bez wolnej Polski, nie ma wolnej Czechosłowacji. Dlatego serdeczne więzy łączące coraz mocniej oba narody, muszą stać się nierozerwalne, aby groza faszystowskiego najazdu nie zaciążyła już nigdy nad nami".

W sali konferencyjnej Wojewódzkiej Rady Narodowej min. Clementis i min. Petr zostali udekorowani złotą odznaką Gryfa Pomorskiego.

Prace Sejmu Ustawodawczego

Biuro Sejmu Ustawodawczego R.P. zawiadamia, że posiedzenia Sejmu i komisji odbędą się w gmachu sejmowym przy ul. I. Daszyńskiego Nr 4 — według następującego planu:

I. Posiedzenie plenarne Sejmu Ustawodawczego R.P. odbędzie się w piątek, dnia 21 maja r.b. o godz. 11.

II. Posiedzenia komisji:

we środę, dnia 19 maja r.b.:

Komisja Spraw Zagranicznych o godz. 9 min. 30. Komisja Komunikacyjna o godz. 12. Wspólne obrady Komisji Spraw Zagranicznych i Polskiej Grupy Unii Międzyparlamentarnej o godz. 16.

we czwartek, dnia 20 maja r.b.:

Komisja Kultury i Sztuki o godz. 10. **Komisja Oświatowa o godz. 10.**

Plenarne posiedzenie Klubu Poselskiego PPS

Sekretariat ZPPS zawiadamia, że w dniu 21 maja o godz. 9 rano w sali Centralnego Urzędu Planowania (ul. Daszyńskiego Nr 10 — IV piętro) odbędzie się plenarne posiedzenie ZPPS.

Rząd ateński „jest zaskoczony" protestami opinii światowej

Cyniczne oświadczenie ministra monarcho-faszystowskiego rządu

ATENY (obsł. wł.). Podano tu w piątek wieczorem oficjalnie do wiadomości, że do dnia 12 maja straconych zostało 1320 demokratów greckich skazanych przez sądy wojskowe. Cyfra ta nie obejmuje ofiar cywilnego „wymiaru sprawiedliwości" greckich monarcho - faszystów.

W obliczu cyfr wstrząsające jest w swoim cynizmie oświadczenie ateńskiego ministra informacji, Ailianosa, który zaprzeczył, jakoby wykonywano w Grecji egzekucje za przestępstwa polityczne i jakoby więziono ludzi za ich przekonania.

Ailianos posunął swój cynizm i bezczelność tak daleko, że zakomunikował iż **krytyczny stosunek prasy zagranicznej wobec niesłychanego terroru i masowych egzekucji „zaskoczył rząd grecki". Zdaniem ministra krytyka polega „na nieporozumieniu".** Na zakończenie Ailianos podkreślił, że rząd grecki nie może przeciwdziałać egzekucjom, oznaczałoby to bowiem **pogwałcenie „niezależności sądów".**

50 tysięcy osób na pustynnych wyspach

Dalsze cyfry obrazujące rozmiary terroru stosowanego przez rząd ateński wobec demokratów podało wczorajsze radio Wolnej Grecji. Według tych danych w obozach koncentracyjnych, zorganizowanych na pustynnych wyspach, przebywa dziś **około 50 tysięcy demokratów greckich,** mężczyzn, kobiet i dzieci. Z liczby tej na wyspie Makroneli znajduje się około 20 tys. żołnierzy i oficerów armii demokratycznej, zaś na wyspie Ikarii — 10 tys. Warunki w jakich przebywają na tych wyspach więźniowie są potworne. Internowani na pustynnych wyspach zwracali się wielokrotnie do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i do korespondentów dzienników zagranicznych, błagając o ratunek od niechybnej śmierci.

Zwycięstwa armii demokratycznej

Bestialskim terrorem mszczą się monarcho - faszyści na swoich ofiarach za klęski, ponoszone na frontach walk z armią demokratyczną gen. Markosa. Jednostki armii demokratycznej **dokonały ostatnio** równoczesnych ataków na garnizony w Rodopolis, Toroi, Platanaki Mikrovisa i Muries w rejonie Kilkis zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. Dworzec w Rodopolis został całkowicie zniszczony.

W zachodniej Macedonii walki toczą się na odcinku Greven i Nestoria. Oddziały armii demokratycznej przejawiają również ożywioną działalność na całym Peloponezie. Na półwyspie tym monarcho - faszyści nie mogąc przeciwstawić się wojskom demokratycznych, dopuszczają się zbrodni wobec bezbronnej ludności. Na drodze Tripolis—Sparta żandarmi zamordowali 70-letniego pasterza, którego odciętą głowę pokazywali następnie ludności Sparty. W szeregu wiosek porwanych zostało przez monarcho - faszystów 40 kobiet.

Protesty opinii demokratycznej świata

We wszystkich częściach świata odbywają się nadal liczne manifestacje na znak protestu przeciwko terrorowi rządu faszystowskiego. Przed poselstwami greckimi w Nowym Jorku i Wiedniu odbyły się masowe demonstracje. Dziesiątki organizacji społecznych, zawodowych i kulturalnych ogłasza pisemne protesty oraz kieruje depesze protestacyjne do **sekretariatu generalnego ONZ.**

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 134 Warszawa, 16 maja 1948 r. Rok 54

12 bomb

W KILKA godzin po powstaniu państwa żydowskiego w Palestynie nad stolicą Izraelu ukazało się 6 samolotów typu „Spitfire", z których każdy zrzucił na Tel Aviv po 2 bomby. Taki był początek nowego państwa, które rodzi się w ogniu i krwi, ale zarazem w majestacie prawa.

Tego samego dnia zamknięta została nadzwyczajna sesja Ogólnego Zgromadzenia ONZ, zwołana celem rozpatrzenia sytuacji w Palestynie. Po 4-tygodniowych obradach sesja ta zakończyła się właściwie niczym. Tym samym pozostała w mocy uchwała Organizacji Narodów Zjednoczonych z 29 listopada 1947 roku w sprawie podziału Palestyny.

Choć nie minęło jeszcze 6 miesięcy od dnia powzięcia tej uchwały, treść jej coraz bardziej idzie w zapomnienie. Przypomnijmy więc, co wówczas uchwaliło olbrzymią większością głosów Zgromadzenie Ogólne ONZ:

„Po otrzymaniu i zbadaniu sprawozdania specjalnej komisji, zawierającego szereg jednomyślnych zaleceń oraz uchwalony większością głosów plan podziału Palestyny — Zgromadzenie Ogólne uważa, że obecna sytuacja w Palestynie może zagrozić powszechnemu bezpieczeństwu i przyjaznym stosunkom między narodami. Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości oświadczenie władzy mandatowej (Wielkiej Brytanii), że zamierza zakończyć ewakuację Palestyny do dnia 1 sierpnia 1948 roku.

Zgromadzenie zaleca Wielkiej Brytanii, jako władzy mandatowej w Palestynie oraz wszystkim innym członkom Narodów Zjednoczonych, by przyjęły i wykonały, mając na uwadze przyszły rząd Palestyny, przedstawiony poniżej plan podziału w połączeniu z unią gospodarczą. Zgromadzenie żąda, by Rada Bezpieczeństwa przedsięwzięła potrzebne środki, przewidziane w planie celem jego wykonania. Zgromadzenie wzywa wszystkie rządy i wszystkie narody, by powstrzymały się od jakichkolwiek kroków, które mogłyby zahamować lub opóźnić wykonanie powyższych zaleceń"...

WIEMY, jaki był dalszy rozwój wydarzeń w Palestynie i na terenie ONZ. Wielka Brytania nie wpuściła do Palestyny komisji ONZ, nie przekazała Żydom w przewidzianym terminie portu dla imigracji, uznała natomiast za możliwe zwiększyć dostawy broni dla ościennych państw arabskich. Stany Zjednoczone, po długich wahaniach, nagle w marcu rb. oświadczyły, że cofają swe poparcie dla planu podziału Palestyny i proponują nowy plan powiernictwa. Wskutek tego zwołano znów nadzwyczajne Zgromadzenie Ogólne ONZ, o którego wynikach już była mowa na wstępie.

Postępowanie rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w sprawie Palestyny wywołało gwałtowną krytykę w społeczeństwie tych dwóch państw. Wybitna publicystka Lilie Shultz pisze w artykule pt. „Palestyna — Operacja Chaos" w tygodniku „Nation":

„Natychmiast po powzięciu uchwały o podziale Palestyny Anglia rozpoczęła sabotaż podziału, przy zachęcie Departamentu Stanu, poparciu państw arabskich i bierności niektórych członków Komisji Palestyńskiej".

„Obecna sytuacja w Palestynie jest wynikiem współpracy Departamentu Stanu z brytyjskim ministerstwem spraw zagranicznych. Uwydatniło się to w zakazie wywozu broni ze Stanów Zjednoczonych do Palestyny; w fakcie, że Departament Stanu nie uprzedził państw arabskich, iż nie będzie tolerował ich akcji zbrojnej; w czynnej propagandzie Departamentu Obrony Narodowej, wskazującej na potrzebę zdobycia nafty Bliskiego Wschodu dla celów wojennych i na niebezpieczeństwo cofnięcia przez Arabów koncesji naftowych; w oskarżaniu o brak patriotyzmu tych Amerykanów, którzy wypowiadają się za podziałem Palestyny".

„Obecnie Anglicy mają do swej dyspozycji w Palestynie około 130.000 żołnierzy i policji. Jeśli nie mogli oni jednak poradzić sobie ze zbrojnymi wystąpieniami Arabów, to powodem były nie „długość granicy i trudności terenowe", jak twierdzą Anglicy, lecz raczej ich bezpośrednie poparcie dla akcji arabskiej, aby w ten sposób unicestwić podział Palestyny"...

ODPOWIEDZIALNOŚĆ rządów w Londynie i w Waszyngtonie za wydarzenia w Palestynie nie ulega żadnej wątpliwości. Rząd angielski do ostatnich dni był pewien, że tak czy inaczej Palestyna pozostanie pod kontrolą Wielkiej Brytanii. Tylko w ten sposób można wytłumaczyć fakt, że dopiero w ostatnich tygodniach rząd brytyjski przyznał firmie „Iraq Petroleum Company", w której zaangażowane są kapitały angielskie, koncesję na budowę nowego rurociągu do Haify.

Jeśli teraz wojska egipskie, syryjskie czy transjordańskie przekroczyły granice Palestyny wbrew oczywistym uchwałom i apelom ONZ, stało się to niewątpliwie po konsultacji i za zgodą Foreign Office i Departamentu Stanu. „Spitfiry", które zrzuciły 12 bomb na Tel Aviv, były nie tylko produkcji angielskiej. Były one także wysłane z polecenia sztabu angielskiego na Bliskim Wschodzie.

Tylko i jedynie całkowite usunięcie wpływów angielskich i amerykańskich z Palestyny umożliwi nowemu państwu żydowskiemu ułożenie pokojowych stosunków z Arabami palestyńskimi i z innymi państwami arabskimi.

W dniu Święta Ludowego pozdrawiamy Zielone Sztandary

Napisał Kazimierz Rusinek

W dniu Święta Ludowego masy chłopskie manifestują swą wolę budowania Państwa Ludowego w jedności i sojuszu z klasą robotniczą. W dniu tym Zielonym Sztandarom towarzyszyć będą masy robotnicze. Zielone sztandary niosą bowiem w tym roku zawołania na cześć sojuszu robotniczo - chłopskiego i stwierdzenie, iż wróg jest tylko na prawicy, przyjaciel tylko na lewicy.

Hasła te oznaczają rzeczywistą jedność całego ludu pracującego Polski i znamionują wielkie osiągnięcie ideowe ruchu ludowego, który tylko wespół z klasą robotniczą, urzeczywistniając wraz z nią dzieło rewolucji socjalnej, może osiągnąć najpełniejszy rozwój i pomyślność dla najszerszych mas chłopskich. Partie robotnicze przez swą jedność wchodzą na drogę ku szybkiemu i pełnemu budowaniu nowego ustroju. Robotnicy i chłopi, połączeni nierozerwalnym sojuszem, cel ten, wspólny cel całego ludu pracującego, osiągną tym pewniej i szybciej.

Droga sojuszu nie od dzisiaj dopiero była drogą lewicy chłopskiej. Wiele jednak było potrzeba czasu, aby od klerykalnego solidaryzmu Stojałowskiego, agraryzmu Piasta, kumania się z prawicą Lanckorony, upartego separatyzmu, oddzielania się od wspólnego marszu z klasą robotniczą, — przejść na pozycję obecną. Cała historia ruchu ludowego, cała historia chłopstwa na każdej swej stronicy świadczy dobitnie, że w pojedynkę nie mogło ono i nigdy by nie mogło zwyciężyć reakcji i zgnieść jej doszczętnie. Każda karta tej historii na przestrzeni wieków pełna jest łez i niedoli chłopskiej.

Jak kamienie milowe znaczą ją w każdym pokoleniu głosy historyków, polityków i moralistów, mówiące o bezmiernej głębi ucisku, w jakim pozostawał chłop polski. Polska, piekło dla chłopów — oto jak sytuację chłopów określało powiedzenie używane w ostatnich czasach rzeczypospolitej szlacheckiej. Poddaństwo chłopów, według Jana Zamoyskiego, jest podstawą wolności szlacheckiej. W rzeczywistości z niewoli chłopskiej płynął dostatek panów. Nie mogły więc przestrogi świetlejszych umysłów nakłonić szlachty do jakichkolwiek szerszych reform, które by zmniejszyły jej stan posiadania.

Nic prawie dla chłopów nie uczyniła Konstytucja 3 Maja, której twórcom nie starczyło tchu na wygłoszenie okrzyku: wolność wszystkim chłopom polskim. Nie znajduje przychylnego echa wśród szlachty uniwersał połaniecki Kościuszki.

Przychodzi Powstanie Listopadowe. Nieprzyjaciel stoi pod Pragą. Sejm radzi nad poprawą losu chłopów. I w tym tragicznym momencie tygodnie całe mijają na zaciekłych sporach, aby nie oczynszować dóbr prywatnych, a tylko państwowe. Los włościan w majątkach prywatnych — zdaniem posłów — można „zaufać światłu, obywatelstwu i patriotyzmowi tej szanownej klasy posiedzicieli, któ... bezprzykładnym poświęceniem się wszystko na ołtarzu ojczyzny ochoczo kładzie". Jednak jedna bitwa zwycięska wystarcza szlachcie do odsunięcia i tego projektu. Nic dziwnego bo szanowna klika posiedzicieli potrzebowała chłopów tylko do tego, żeby ją żywili i bronili.

Garść nowych myśli

Wielka Emigracja przynosi garść nowych myśli o rozwiązaniu sprawy chłopskiej. Rzuca je chłopska gromada „Grudziąż" na przekór Centralizacji i całemu Towarzystwu Demokratycznemu. Rzuca je w swojej publicystyce Mochnacki w artykule „Czemu masy nie powstają?"

Zrozumienie konieczności związania sprawy chłopskiej z rewolucją społeczną, zerwanie z jałowym reformizmem i liczeniem na ustępliwość panów, ponieśli w lud emisariusze Towarzystwa Demokratycznego z Edwardem Dembowskim na czele. Dało to w wyniku bohaterskie porywy chłopstwa polskiego, m. in. w okresie Wiosny Ludów. Powstania te, jak wszystkie ówczesne powstania polskie, nie mogły być zwycięskie, bo nie stały się i nie mogły stać się narodową sprawą ludu polskiego. Lewica szlachecko - inteligencka, która była inicjatorką wszystkich tych ruchów, przy całym swym idealiźmie i pewnej społecznej rewolucyjności swoich programów, reprezentowała tylko znikomą część warstwy szlacheckiej.

W rezultacie tego w przebiegu powstań brała górę prawica, która, jeżeli nawet dla wybiegu taktycznego, dla zwabienia rekruta chłopskiego, używała w bardzo złagodzonej formie niektórych ze społecznych haseł lewicy, to czyniła to ze świadomością, iż porzuci je natychmiast po zwycięstwie.

Prześladowania lewicy ludowej

W ostatnim ćwierćwieczu ubiegłego stulecia powstają kolejno w 3 zaborach różne organizacje ludowe rozmaitych kierunków, wyrażające niejednokrotnie interesy tylko bogatszych grup chłopskich, bądź w praktyce wiążące się z wrogimi klasami posiadającymi. A te właśnie klasy z pomocą kleru zwalczają wszelkimi sposobami w najbardziej zażarty sposób najpierw wszelką formę organizowania się chłopskiego, później wszelką lewicową myśl w ruchu ludowym.

Dość wspomnieć o zaciętej walce nawet ze Stojałowskim, którego kierunek jest przecież wybitnie klerykalny, ale że jest to właśnie początek organizowania ruchu ludowego, więc ściąga na siebie wszelkie gromy konserwy i wyższego kleru. A cóż dopiero lewica ludowa — z jakimi prześladowaniami nie spotykali się Bolesław i Maria Wysłouchowie, twórcy Stronnictwa Ludowego w Galicji, Stapiński, Tomasz Nocznicki i Maksymilian Malinowski (Milguj), twórcy „Zarania" w Kongresówce, Irena Kosmowska, Stanisław Thugutt.

„Stanęło przeciwko nam to wszystko, co w Polsce było podłe, obłudne i nikczemne" — pisze Nocznicki o walce z „Zaraniem". A Mieczysław Niedziałkowski oceniając pracę „Zarania" pisze, iż wyszedł z niego „zastęp działaczy ludowych... umarłych dla duszy pańszczyźnianej, łączących we wspólnej syntezie pracę organiczną z polityką niepodległościową".

Między wojnami

Ruch ludowy w okresie międzywojnia nie przyniósł rozwiązania sprawy chłopskiej. Walczyła z nim z zewnątrz i w jego własnych szeregach reakcja, doprowadzając do rozbicia organizacji ludowych, zmuszając do rezygnowania z istotnych rewolucyjnych zadań, zamazując istniejące przeciwieństwa klasowe. Jeszcze któryś raz z kolei, drżąc w 1920 r. o własną skórę, reakcja łudziła obietnicą reformy rolnej, której oczywiście nie dotrzymała. Rozparcelowano przez cały czas prowadzenia tej akcji minimalną w stosunku do możliwości ilość ziemi.

W okresie międzywojnia rósł ucisk klas posiadających, które dyktaturą chroniły swój stan posiadania. Pogłębiała się jednocześnie nędza mas chłopskich, która wyrażała się m. in. cyfrą 22 groszy jako wartość wyżywienia osoby w drobnym gospodarstwie chłopskim. Kilka dat naświetlić może rozwój poczucia konieczności sojuszu robotniczo-chłopskiego. Po niesławnym pakcie lanckorońskim, zawartym przez prawicę chłopską, następuje 1930 r. i utworzenie Centrolewu.

Rok 1933 — to krwawe zajścia chłopskie w ropczyckim, rzeszowskim, limanowskim, krakowskim. To „pacyfikacja" w Małopolsce. Rok 1936 to manifestacje robotnicze w Krakowie, Chrzanowie, krwawe strajki rolne w przeworskim, zajścia, w Zamojszczyźnie, w Miechowskim, to manifestacja w Nowosielcach.

Ruch ludowy okazał w tych zajściach swą siłę — płynęła ona z ukształtowanej przez lewicę ludową świadomości klasowej, oddziaływał też niewątpliwie na masy fakt jednoczesnych wystąpień robotniczych.

Ruch ludowy nie mógł jednak osiągnąć wtedy swych celów, bo nie był zjednoczony i nie szedł ręka w rękę z klasą robotniczą, pomimo formalnego zjednoczenia ruchu w 1931 r. „Wyzwolenie" należało do sanacji, zbiegano do Ozonu, tworzono ze Stronnictwa Ludowego oparcie dla prawicowego Frontu Morges.

Pogłębia faktyczne rozbicie ruchu niesławna działalność Mikołajczyka, nie mająca nic wspólnego z prawdziwymi interesami chłopstwa. Rozbicie to dobiega obecnie ku końcowi. Umożliwiło to stanowcze zerwanie przez ruch ludowy z wpływami prawicy, zerwanie z separatyzmem klasowym. To jest droga do jedności chłopskiej i sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Jeżeli sojusz ten nie mógł być przed wojną zrealizowany, to zwycięstwo w wojnie robotników i chłopów, pokonanie reakcji, zlikwidowanie fabrykantów i obszarników, stworzyły podstawy ustrojowe, w których i jedność ruchu ludowego i sojusz robotniczo - chłopski mogą być osiągnięte.

Sojusz ekonomiczny

Bo, jak powiada Lenin, oceniając znaczenie sojuszu wojennego proletariatu i chłopstwa w RFSRR (tezy do referatu o taktyce Rosyjskiej Komunistycznej Partii, wygłoszone na III Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej):

„A jeśli sojusz wojenny między proletariatem i chłopstwem stanowił — i inaczej być nie mogło — pierwszą formę ich trwałego sojuszu, to nie mógłby się on utrzymać nawet przez kilka tygodni bez określonego sojuszu ekonomicznego wymienionych klas. Chłop otrzymał od państwa robotniczego całą ziemię i ochronę przed obszarnikiem i kułakiem, robotnicy otrzymywali od chłopów żywność na kredyt aż do odbudowania wielkiego przemysłu."

Takimi były w swej istocie podstawy dla tego sojuszu i w naszym kraju.

Manifest PKWN przynosi chłopu szeroką reformę rolną bez wynagrodzenia. Reforma ta nie została proklamowana tylko na papierze, ale natychmiast wprowadzana w życie. Do chłopa przyszedł robotnik i żołnierz, pomagając mu w szybkim przeprowadzeniu podziału ziemi, wykazując w ten sposób ścisłą więź klasową, która jest podstawą sojuszu.

Obecnie stronnictwa ludowe ogłaszając deklarację o współdziałaniu stwierdzają, iż będą współpracować w ramach sojuszu chłopsko - robotniczego, uznając go za fundament demokracji ludowej. Trzonem sojuszu jest według deklaracji jedność klasy robotniczej, jedność zaś ruchu ludowego przyczyni się do utrwalenia i pogłębienia sojuszu.

Triumf ludu pracującego

PPS, podobnie jak bratnia PPR wita tę deklarację z żywą radością. Widzimy w uzgodnieniu stanowisk obu stronnictw ludowych, w zapowiedzi ich jedności, w uznaniu sojuszu chłopsko - robotniczego wielkie osiągnięcia, które będą triumfem całego ludu pracującego Polski. Chłopi, robotnicy i inteligencja pracująca idą pod zielonymi i czerwonymi sztandarami razem, zgodnie budować Polskę Ludową, walczyć z rodzimą międzynarodową reakcją, walczyć o sprawiedliwy pokój, o podniesienie dobrobytu pracujących.

Silni jesteśmy własną siłą i siłą naszych sojuszników, wszystkich narodów szczerze miłujących pokój, ze Związkiem Radzieckim na czele. Sojusz naszych mas pracujących i oparcie o siły naszych sprzymierzeńców pozwolą na zwycięskie przeprowadzenie naszej wspólnej pracy i walki.

Ostrzem na ostrze

Nadajemy wiadomości jakie takie, byle jakie niekiedy prawdziwe

„Głos Ameryki" brzmi w ostatnich dniach trochę nieszczególnie. I nic dziwnego. Głos Związku Radzieckiego przygłuszył go dokumentnie.

Proszę tylko zważyć: ambasador amerykański odwiedza radzieckiego ministra spraw zagranicznych i składa mu notę polityczną wielkiej wagi. A „Głos Ameryki" milczy.

Radziecki minister spraw zagranicznych zaprasza do siebie amerykańskiego ambasadora i wręcza mu odpowiedź na notę. A „Głos Ameryki" milczy.

Radio Moskwa podaje na cały świat tekst obu dokumentów politycznych. A „Głos Ameryki" milczy.

Dopiero gdy już cały świat powtarza treść audycji radia radzieckiego — „Głos Ameryki" zaczyna się wydzierać. Jak gdyby wrzaskiem można było pokryć zaambarasowanie.

Wczoraj właśnie (14 maja) w godzinach popołudniowych (5,30 — 5,15 letniego czasu środkowo-europejskiego) „Głos Ameryki" zaprodukował się w pełni. Główny komentator polityczny audycji polskich „Głosu Ameryki" — bohatersko borykając się z wymową tak skomplikowanego słowa, jak „amerykański" (brzmi ono u niego chronicznie „amerikański") — postanowił ostatecznie wytłumaczyć swym polskim słuchaczom stanowisko „amerikańskie" w sprawie owej wymiany not.

Więc przede wszystkim nastąpił długi wywód na temat złego wychowania dyplomacji radzieckiej, która nie chciała w żaden sposób uszanować zamiłowania dyplomatów „amerikańskich" do pokątnych intryg i wywaliła od razu wszystko na forum publiczne. „Głos Ameryki" aż ochrypł ze zdenerwowania, mówiąc o tej nieprzyjemnej przygodzie waszyngtońskich machiavellków i talleyrandków mających się tak do Machiavella i Talleyranda jak Truman do Roosevelta.

Potem zaś nastąpił wykrętny wywód, jak to rozgłośnia moskiewska pokiereszowała oryginalny tekst noty Mr. Bedell Smith'a, podając go tylko w wyjątkach, a nie w pełnym brzmieniu. Co prawda, słuchacz polski miał prawo się zdziwić, czemu to właśnie Radio Moskwa ma obowiązek podawać pełne teksty not „amerikańskich" skoro własny „Głos Ameryki" przemilcza je jak zaklęty. Ale wątpliwości znikły, gdy komentator „amerikański" zaczął przytaczać ustępy z noty Mr. Smith'a, rzekomo przez radio moskiewskie wycenzurowane.

Ustępów takich „Głos Ameryki" naliczył trzy. Po pierwsze, Mr. Smith oświadczył w swej nocie, że obecna polityka „amerikańska" cieszy się poparciem większości „amerikańskiego" społeczeństwa. Po wtóre, Mr. Smith oświadczył, że polityka „amerikańska" nie ulegnie zmianie. A po trzecie, Mr. Smith oświadczył, że nie należy liczyć na kryzys gospodarczy w Stanach Zjednoczonych. To — powiada „Głos Ameryki" — oświadczył Mr. Smith, a radio Moskwa przemilczało!

Ps akość — było nie było — trzeba sprawdzić. Na szczęście mamy zwyczaj przechowywania w redakcji wczorajszych numerów naszego pisma. Czytamy więc uważnie tekst oryginalnej depeszy TASS z dn. 11 maja. Stoi jak wół: „Ambasador Smith oświadczył, że... polityka rządu St. Zjednoczonych w sprawach międzynarodowych cieszy się poparciem większości narodu amerykańskiego. Będzie ona kontynuowana energicznie... Kryzys nie dotknie zasadniczych możliwości produkcyjnych St. Zjednoczonych..." Sięgamy do moskiewskiej „Prawdy". To samo. Przerzucamy numer londyńskiego „Times'a". To samo. Bierzemy paryskie wydanie „New York Herald Tribune". Jest. Wszędzie cytowane jako tekst, podany przez moskiewskie radio lub TASS.

Słowem „Głos Ameryki" — delikatnie mówiąc — minął się z prawdą. Niedelikatnie mówiąc — zełgał.

„Amerikański" komentator jest bardzo głupi. Myśli, że zaimponuje nam byle Truman.

Puk.

Komitety współpracy

Tadeusz Ćwik

Sprawnie pracujące terenowe Komitety Współpracy PPS i PPR (szóstki międzypartyjne), stanowią niezwykle ważny instrument zacieśniania więzów, łączących organizacje i masy członków obydwu partii. Przywiązując wielką wagę do właściwego funkcjonowania tych instytucji, CKW PPS i KC PPR wyłoniły trzy komisje, które w ciągu ostatnich dni przeprowadziły kontrolę pracy szóstek międzypartyjnych we wszystkich województwach kraju. Skład tych komisji kontrolnych był następujący: Kliszko — Reczek, Ćwik — Alster i Baranowski — Albrecht. Komisje dokonały szczegółowej analizy działalności terenowych Komitetów Współpracy. Analiza ta pozwala na wyciągnięcie szeregu wniosków ogólnych i dokonanie oceny osiągnięć obu partii w dziele budowania jednej wielkiej partii polskiej klasy robotniczej.

Stwierdzić należy na wstępie, że Komitety Współpracy zdały egzamin jako operatywne organy pogłębienia jednolitofrontowego współdziałania organizacji partyjnych, że stanęły one na wysokości zadań, postawionych przez władze centralne PPS i PPR. Ożywienie pracy szóstek międzypartyjnych miało dwa zasadnicze skutki: po pierwsze — przyczyniło się ono do lepszego uzgodnienia planów pracy obu partii, do lepszej kontroli wykonania tych planów, do wyeliminowania czynników, które by mogły hamować proces przygotowania jedności organicznej; po drugie — spowodowało ono rozwój samodzielnej inicjatywy komitetów każdej z partii i pobudziło ambicję każdej partii, aby wnieść jak największy wkład w realizację wspólnych zadań.

Stwierdziliśmy, że Komitety Współpracy przyczyniły się wszędzie do znacznego zaktywizowania organizacji partyjnych, że praca ich nie ulegała wypaczeniu w kierunku hamowania samodzielności komitetów — obudwu partii, lecz przeciwnie — przyczyniła się do rozwoju większej i jeszcze bardziej wszechstronnej inicjatywy tych komitetów.

Akcja przygotowania jedności organicznej nabrała w całym kraju olbrzymiego rozmachu. Sięgnęła ona do najniższych komórek organizacyjnych i szeroką falą ogarnęła masy członków PPS i PPR. Akcja ta zmobilizowała masy pepesowców i peperowców do wspólnej walki o realizację konkretnych zadań bieżących. Ujawniła ona w szeregach obydwu partii wielkie nowe wartości oraz przyczyniła się do poznania wielu wartościowych działaczy terenowych.

Na odcinku walki z prawicą stwierdzamy z pełnym zadowoleniem wielkie sukcesy. Prawica nie czuła się na siłach, aby montować jakiekolwiek otwarte wystąpienia przeciwko hasłu jedności organicznej. Wyrażony w sposób żywiołowy, pozytywny stosunek mas do tego hasła, uniemożliwił elementom prawicowym prowadzenie otwartej dywersji.

Elementy prawicowe, ukrywszy się za parawanem formalnej zgody, próbowały jednak nieraz wywołać nastroje apatii w naszej partii, stworzyć atmosferę rzekomego zagrożenia PPS ze strony PPR, atmosferę likwidatorstwa i zniechęcenia, próbowały osłabić aktywność, paraliżować inicjatywę twórczą, wzywać skrycie do niepłacenia składek członkowskich.

Elementy oportunistyczne, które chciały się dobrze „urządzić", przechodziły także na inną płaszczyznę — na płaszczyznę oddawania się pod komendę miejscowych komitetów PPR, rezygnowania z samodzielnej inicjatywy twórczej w dziele budowania jedności. W niektórych wypadkach zauważyliśmy zgodę pewnych sekciarzy z PPR na taki stan rzeczy, co zostało ocenione przez przedstawicieli obydwu partii, jako szkodliwe.

Ponad wszelką wątpliwość można stwierdzić, że wszystkie próby i nadzieje na rozsadzenie jedności działania i hamowania procesu zjednoczeniowego zostały zlikwidowane, a prawicowi rozbijacze zostali izolowani przez masy. Można nawet stwierdzić, że tam, gdzie istniały dotychczas pewne braki, czy błędy we współpracy obydwu partii, tam po likwidacji tych błędów wzmocniła się prężność organizacji partyjnych, pogłębiło się ich zbliżenie i wzmogła czujność wobec wszelkich prób prawicowej dywersji. Walka z prawicą przeszła obecnie w drugą fazę — fazę ideologicznego rozgramiania wszelkich koncepcji prawicowych i szkodliwych tradycji ruchu robotniczego.

Zakończony został okres zmian w kierownictwach terenowych naszej partii. Zmiany te objęły niewielki procent aktywu kierowniczego. Stwierdziliśmy, że były one przeprowadzone we właściwy sposób, że nie miały one nigdzie charakteru „giełotyny". Dokonane zostały po prostu niezbędne przesunięcia organizacyjne, które nie spowodowały utraty elementów wartościowych. Towarzysze, co do których sądziliśmy, że potrafią pokonać swoje opóźnienia ideologiczne, byli częstokroć przesuwani na inne funkcje.

Dzięki przeprowadzeniu tych zmian, ideowy kościec kierownictw terenowych został wzmocniony i kierownictwa te ustabilizowały się jako operatywne organy realizacji wielkich zadań okresu przygotowania jedności.

Reasumując wnioski z kontroli działalności Komitetów Współpracy stwierdzić należy, że wzmożenie aktywności terenowych organizacji obydwu partii, likwidacja prób prawicowej dywersji i zdecydowana walka z sekciarstwem w PPR — wzmocniły wzajemne zaufanie kierownictw terenowych, aktywów i mas członków PPS i PPR. Przy realizacji konkretnych zadań obecnego etapu, wykuwa się we właściwy sposób jedność szeregów obydwu partii. Organizacje terenowe zakładają mocne i trwałe podwaliny pod gmach zjednoczonej partii polskiej klasy robotniczej.

Przed naszymi partiami stoi obecnie zadanie dalszego wzmożenia aktywności i zacieśnienia współpracy, dalszej nieubłaganej walki z prawicą, dalszego umacniania wzajemnego zaufania, dalszego rozwijania form ideologicznego zbliżenia, zadanie stałej wytężonej pracy w marszu ku jedności.

Centralna Szkoła Prawnicza im. T. Duracza

Zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości utworzona została w Warszawie Centralna Szkoła Prawnicza im wybitnego prawnika — demokraty Teodora Duracza, zamordowanego przez Gestapo.

Szkoła ta będzie uczelnią dwuletnią, łączącą program uniwersytecki z tymi wiadomościami praktycznymi, jakie daje aplikacja sądowa. Kandydatów obowiązywać będzie w zasadzie średnie wykształcenie — bez matury przyjmowani będą jedynie zdolniejsi absolwenci dotychczasowych szkół prawniczych, bądź też osoby posiadające poważną praktykę prawniczą. Kandydaci do szkoły muszą posiadać skierowanie przez centralne władze partii politycznych lub organizacji społecznych.

Umowa z „Fiatem" powiększy nasz tabor samochodowy

13 bm. została podpisana umowa motoryzacyjna z Włochami, na zasadzie której Polska otrzyma 1.600 wozów osobowych marki „Fiat 1100", tysiąc samochodów ciężarowych, 3-tonowych typu Diesla oraz 300 autobusów 5-tonowych z przyczepami.

Dalsze punkty umowy przewidują otworzenie w Warszawie olbrzymiego składu konsygnacyjnego samochodowych części zamiennych oraz kompletne wyposażenie w przeciągu trzech lat nowej fabryki samochodów (typu „Fiat") która powstanie w Żeraniu koło Warszawy.

Międzypartyjny kurs marksistowski dla prelegentów

III Międzypartyjny kurs marksistowski, przeznaczony dla prelegentów, zorganizowany przy Zarządzie Głównym TUR, (Al. Róż 7), rozpocznie się 18 bm.

W programie kursu: materializm dialektyczny i historyczny, ekonomia polityczna, historia ruchu robotniczego, zagadnienia z Polski Współczesnej. Wykłady wygłoszą towarzysze: Ćwik, Dietrych, Drukier, Kozłowska, Leszczycki, Matuszewski, Sokorski, prof. Wiśniewski i inni.

W ciągu miesiąca odbędzie się 90 godzin wykładów i 42 godziny zajęć seminaryjnych.

Kierownikiem kursu jest tow. Walentyna Najdus.

Nagroda Penklubu dla L. Staffa

Znany poeta, Leopold Staff otrzymał nagrodę Penklubu za przekłady z literatury obcej.

Rząd włoski „zwalcza" bezrobocie stosując terror wobec robotników

Zamykanie zakładów przemysłowych i ograniczanie produkcji włoskiej

Niezwykle ciężka sytuacja gospodarcza we Włoszech, spowodowana stałym wzrostem zależności od kapitału amerykańskiego — wywołała falę strajków robotników i pracowników rolnych, protestujących przeciw ograniczaniu produkcji i groźbie bezrobocia. Rząd, nie umiejąc rozwiązać tych trudności, stosuje krwawy terror policyjny i masowe aresztowania działaczy robotniczych i chłopskich.

RZYM. Jak podaje PAP — sto tysięcy robotników rolnych prowincji Mantui, Polineza, Latizano, Ruvigo i Udine rozpoczęło w czwartek strajk, na skutek niedotrzymania ze strony właścicieli ziemskich postanowień, zawartych w umowie zbiorowej we wrześniu ub. r.

RZYM (SAP). Dla stłumienia tego strajku wysłano do tych okręgów silne oddziały policyjne. W miejscowości Bigarelle w pobliżu Mantui zmotoryzowany oddział policji zaatakował brutalnie grupę bezrolnych, z których wielu zostało poturbowanych. Do tej samej miejscowości sprowadzono z obozu w Doso faszystowskich uciekinierów z innych państw, którzy mieli odegrać rolę łamistrajków. Władze przeprowadziły szereg aresztowań wśród działaczy związków zawodowych. W Nonantola i w Modenie aresztowani zostali sekretarze związków zawodowych robotników rolnych. W Pawii aresztowano licznych wieśniaków. Na znak protestu wszyscy robotnicy tej prowincji proklamowali strajk generalny.

Groźba bezrobocia i głodu

Skutkiem ciągłego zamykania fabryk przez przemysłowców i sabotowania przez nich odbudowy gospodarczej, liczba bezrobotnych we Włoszech bezustannie wzrasta. Według ostatnich danych liczba bezrobotnych w Mediolanie przekroczyła 180.000, w Rzymie 70.000. W niewielkim ośrodku przemysłowym Terni zamknięta została wielka fabryka syntetycznego kauczuku, skutkiem czego liczba bezrobotnych powiększyła się do 8.000.

RZYM (SAP). Pracownicy kin i filmów włoskich odbyli w Rzymie nadzwyczajne zebranie, na którym podkreślono, że rząd udziela poparcia i pomocy amerykańskim towarzyszom filmowym ze szkodą dla rodzimej produkcji filmowej. Filmy włoskie są powoli, lecz stale eliminowane z repertuarów. Rząd odmówił również asygnowania kredytów na odbudowę włoskiego przemysłu filmowego, w wyniku czego wzrasta bezrobocie w tej gałęzi produkcji. Zgromadzeni pracownicy filmowi postanowili podjąć akcję w obronie narodowego przemysłu filmowego.

Amerykańscy „eksperci"

RZYM (PAP). Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych przybyło w ostatnich dniach do Włoch Południowych dwóch ekspertów amerykańskich w sprawach melioracji terenów rolnych i prac inżynieryjnych wodno-elektrycznych, Mac Cad i Tomlinson. Jak informuje prasa prawicowa, wizyta zakończyła się utworzeniem komisji technicznej włosko-amerykańskiej dla przestudiowania tych zagadnień.

Dziennik „Unita", komentując tę wiadomość, pisze: „Poglądy techników, przybyłych z południowo-amerykańskich plantacji bawełny, uprawianych przez Murzynów, harmonizują doskonale z poglądami naszych obszarników i rządu chrześcijańsko-demokratycznego, który w dalszym ciągu „rozwiązuje" problemy południowe, mordując tamtejszych wieśniaków. Każdy ma swoje metody. My uważamy np., że nie trzeba było fatygować „ekspertów" amerykańskich, a zamiast nich można było zaprosić jakichkolwiek chłopów ze Związku Radzieckiego i zapytać ich również w charakterze ekspertów, w jaki sposób najlepiej wywłaszczyć obszarników, podzielić ziemię między chłopów i powiększyć produkcję, która — jak wykazują statystyki — wzrasta z dnia na dzień w Związku Radzieckim i w krajach nowej demokracji".

Spór o Zagłębie Ruhry zagraża jedności Unii Zachodniej

„New Statesman and Nation" o rozdźwiękach między USA i Francją

Sprawa utworzenia Niemiec Zachodnich, która już od kilku tygodni jest przedmiotem obrad konferencji 6 państw w Londynie, znalazła się obecnie w krytycznym martwym punkcie, co zagraża nie tylko jedności Unii Zachodniej, ale według oceny „New Statesman Nation" może nawet zachwiać równowagę rządu francuskiego.

Bankrutująca już w zarodku koncepcja podziału Niemiec, spotyka się także z energicznym oporem ludności niemieckiej, która opowiada się za jednością Niemiec na licznych zebraniach i wiecach.

Omawiając rozdźwięki na konferencji londyńskiej tygodnik brytyjski „New Statesman and Nation" stwierdza, że doszły one do krytycznego punktu martwego, co zagraża nie tylko jedności Unii Zachodniej, ale może się nawet odbić ujemnie na równowadze rządu francuskiego. Głównym punktem spornym jest sprawa zagłębia Ruhry. Obecnie nie widać nawet możliwości rozwiązania tej sprawy.

Francuzi stoją uparcie na stanowisku, że bezpieczeństwo Francji zależy od skutecznego przeprowadzenia kontroli międzynarodowej w Zagłębiu Ruhry. Delegacja amerykańska przeciwstawia się natomiast jakiejkolwiek kontroli międzynarodowej w Zagłębiu.

Trzy ślepe zaułki sprawy Niemiec Zachodnich

Zdaniem „New Statesman and Nation" konferencja londyńska w sprawie Niemiec ma w tych okolicznościach do wyboru trzy następujące możliwości:

1) odłożenie całego programu politycznego i gospodarczej odbudowy Niemiec Zachodnich, co w następstwie przyniesie ryzyko zupełnego załamania się sytuacji w czasie nadchodzącej zimy we wszystkich trzech strefach zachodnich;

2) przezwyciężenie oporu francuskiego i narzucenie planu amerykańskiego, co spowodowałoby we Francji upadek rządu Schumana i dojście do władzy rządu de Gaulle'a;

3) pozostawienie na boku sprawy strefy francuskiej, przeforsowanie planów utworzenia niemieckiego zgromadzenia konstytucyjnego oraz przeprowadzenia reformy walutowej i odbudowy przemysłu wyłącznie dla samej Bizonii.

Gdyby przyjęto to ostatnie wyjście — pisze tygodnik angielski — niewątpliwie uratowano by francuski rząd Schumana. Co jednak pozostałoby wówczas z całej jedności, która pozornie odgrywa tak wielką rolę w traktacie brukselskim?

Akcja na rzecz jedności Niemiec

Z bezskutecznymi targami państw zachodnich w sprawie utworzenia Trizonii, kontrastuje konsekwencją i rozmachem masowa akcja na rzecz jedności Niemiec, prowadzona przez postępowe organizacje niemieckie.

Jak donosi PAP z Berlina, mimo sprzeciwu władz amerykańskich i brytyjskich, na terenie całych Niemiec trwają energiczne przygotowania do mającej się rozpocząć dnia 23 maja akcji zbierania podpisów pod tzw. petycję ludową w sprawie jedności Niemiec.

Do Berlina napływają wiadomości z prowincji i z niemieckich stref zachodnich o przygotowaniach do tej kampanii. W Szlezwig - Holsztynie odbyło się kilka zebrań publicznych, które zakończono rezolucjami, wzywającymi do podpisywania petycji w sprawie jedności Niemiec. Podobne zebranie odbyło się w mieście Flensburg. Nader liczne rezolucje nadchodzą z licznych miast strefy radzieckiej.

Zjazdy organizacji młodzieżowych przed Kongresem Zjednoczeniowym

Komitet Centralny OMTUR zwołuje na dzień 10 czerwca rb. Nadzwyczajny Zjazd OMTUR dla podjęcia decyzji w sprawie zjednoczenia ruchu młodzieżowego. Zjazd odbędzie się w Socjalistycznym Ośrodku Szkolniowym im. Stanisława Dubois w Otwocku. Udział w Zjeździe wezmą członkowie Rady Naczelnej, Centralnej Komisji Rewizyjnej i Centralnego Sądu Organizacji, członkowie Prezydium Komitetów Wojewódzkich oraz delegaci powiatów.

W związku ze zjednoczeniem ruchu młodzieżowego odbędzie się również Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów ZMW „WICI" w dniach 20 i 21 czerwca rb. w Warszawie.

Związek Walki Młodych podjął już odpowiednią uchwałę w sprawie zjednoczenia ruchu młodzieżowego na swym ostatnim Krajowym Zjeździe, a jedność młodzieży polskiej przyjął ZWM, jako jedno z założeń statutu swej organizacji.

Uchwałę w sprawie jedności podjęła również Rada Związkowa Związku Młodzieży Demokratycznej.

Wmurowanie tablicy pamiątkowej w rocznicę zgonu Próchnika

W dniu 22 bm. upływa szósta rocznica zgonu tow. Adama Próchnika, czołowego lewicowego działacza i teoretyka Polskiej Partii Socjalistycznej.

W dniu tym o godz. 16 odbędzie się zorganizowana staraniem Komitetu Dzielnicy PPS Żolibórz im. tow. Próchnika uroczystość wmurowania tablicy pamiątkowej w ścianę domu, w którym Adam Próchnik mieszkał i pracował. Zawiadamiając o tym wszystkich towarzyszy i przyjaciół Zmarłego, Komitet Dzielnicy PPS Żolibórz prosi wszystkie Komitety warszawskich Dzielnic PPS o przybycie na tę uroczystość z pocztami sztandarowymi.

Rząd egipski udzielał hitlerowcom tajnych instrukcji w czasie wojny

NOWY JORK (PAP). Na łamach „New York Daily Mirror" ukazał się tekst tajnego telegramu, będącego dowodem kontaktów arabskich z hitlerowcami podczas wojny. Telegram ten, datowany 28 lipca 1942 r. i wysłany przez ambasadora Rzeszy Rittera do von Neuratha w niemieckim korpusie afrykańskim, świadczy o tym, że rząd egipski udzielał wówczas tajnych informacji Niemcom. Tekst telegramu jest następujący: „Dwa egipskie samoloty wojskowe otrzymały od najwyższych władz egipskich rozkaz lotu do marszałka Rommela. W obu samolotach znajdują się ważne mapy i plany o niezwykłej doniosłości dla władz niemieckich. Piloci otrzymali dodatkowe ustne instrukcje. Minister spraw zagranicznych Rzeszy żąda odwrotnej informacji o tych samolotach".

Aferzyści węglowi ukarani więzieniem i wysoką grzywną

Głośna afera węglowa, wykryta i całkowicie zlikwidowana przez Komisję Specjalną, znalazła swój epilog w Sądzie Okręgowym w Katowicach.

10 bm. stanęli przed Sądem Tadeusz Drzewiecki, b. dyrektor Oddziału śląsko-dąbrowskiego Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego w Chorzowie oraz Irena Stattler i Rudolf Ciągwa, urzędnicy Centrali.

Akt oskarżenia zarzucał im szkodniczą działalność w celu osiągnięcia korzyści majątkowych dla siebie i innych osób. Przekraczając swą władzę oskarżeni działali na szkodę interesu publicznego i społecznego przez to, iż odmawiali sprzedaży węgla i koksu poniemieckiego instytucjom państwowym i użyteczności publicznej, sprzedając w tym samym czasie kilkadziesiąt tysięcy ton paliwa spekulantom węglowym i kupcom prywatnym.

Biorąc pod uwagę fakt, że wskutek przestępczej działalności Drzewieckiego i jego szajki, podczas ciężkiej zimy r. 1946-1947, w różnych częściach kraju zamykano na skutek braku opału szkoły, szpitale, sierocińce, domy starców itp. i że Drzewiecki, dysponując dostateczną ilością paliwa dla zabezpieczenia potrzeb wspomnianych instytucji sprzedawał koks i węgiel spekulantom, Sąd skazał Drzewieckiego na 14 lat więzienia i 200.000 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na więzienie oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na lat 10, Irenę Stattler na 10 lat więzienia i 100.000 zł grzywny, również z zamianą w razie nieściągalności na więzienie oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 8, zaś Rudolfa Ciągwę na karę 8 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 8.

Zjazd Zw. Robotników Rolnych rozpoczął obrady w Poznaniu

W Poznaniu rozpoczęły się dwudniowe obrady krajowego zjazdu delegatów Związku Zawodowego Robotników Rolnych, w których uczestniczyli: przedstawiciel francuskich robotników rolnych Louis Muchel, oraz reprezentant czechosłowackiego związku zaw. Józef Borno.

Zjazd wysłał depesze do Prezydenta R. P., do tow. Premiera Cyrankiewicza i do wicepremiera tow. Gomułki.

Sekretarz gen. KCZZ tow. Kuryłowicz, dokonał odsłonięcia sztandaru Zw. Zaw. Rob. Rolnych, po czym odczytano listę zasłużonych przodowników pracy w państwowych majątkach rolnych. Zostaną oni przedstawieni do odznaczenia. Są to: Sielicki Tadeusz, Ciszyński Michał, Kilian Stanisław, Ostrowski Jan, Paul Jan, Witczak Feliks, Kozak Bogdan, Nowosad Jan, Tichocki Szczepan i Martyna Stanisława. Wyróżnieni są najlepszymi spośród traktorzystów: mechaników, fornali i robotników rolnych.

Na pierwszym zjeździe krajowym w 1945 r. było reprezentowanych 2.000 członków związku, w pół roku później organizacja liczyła 12 i pół tysiąca zrzeszonych robotników. W drugim zjeździe krajowym stu delegatów reprezentowało 20 tys. związkowców. Główne zadanie ustępującego zarządu — umasowienie związku zostało spełnione; — dnia 1 kwietnia br. ilość członków wynosiła 164,126, wśród nich 47,660 kobiet. Objęci organizacją zawodową nie są robotnicy, zatrudnieni w prywatnych gospodarstwach chłopskich, których liczba waha się w granicach od 40 do 50 tysięcy osób.

Wydział kulturalno - oświatowy za pośrednictwem swych referatów zorganizował 1278 świetlic, bibliotek, przedszkoli i dziecińców. W najbliższym miesiącu zostaną otwarte dalsze 104 świetlice. W roku bieżącym planuje się uruchomienie 1200 świetlic oraz 800 przedszkoli. Na kursach zostało przeszkolonych ogółem 5,742 działaczy związkowych.

Zawarta w dniu 23 marca br. ostatnia umowa zbiorowa wprowadza ujednolicony system płac dla robotników i pracowników umysłowych, uwzględniając jednocześnie znaczne podwyżki płac oraz dodatek na dzieci. Zdobyczą o dalekosiężnym znaczeniu jest wprowadzenie w nowej umowie zbiorowej systemu premii za przekroczenie norm wytwórczych. Dzięki tej inowacji umowa stworzyła pełne warunki rozwoju współzawodnictwa pracy w majątkach rolnych.

Państwo okazało robotnikom rolnym wydatną pomoc. Poważną ulgą było zwolnienie robotników rolnych od podatku dochodowego za rok 1946 — 1947.

Związek utrzymuje serdeczne stosunki z międzynarodowym ruchem zawodowym, szczególnie zaś z pokrewnymi związkami robotników rolnych.

Pierwszy dzień obrad zakończył się popisami zespołów świetlicowych.

Ogólnopolski Zjazd Spółdzielni Spożywców w Warszawie

Dn. 19 i 20 maja w siedzibie „Społem" w Warszawie przy ul. Różanej 16 (pocz. obrad o g. 10) odbędzie się ogólnokrajowa konferencja rozbudowanych powszechnych spółdzielni spożywczych i fabrycznych, której celem będzie doprowadzenie do zjednoczenia spółdzielczości spożywczej w ramach jednej silnej organizacji gospodarczej. Na ten zjazd przybędą przedstawiciele 160 większych spółdzielni spożywczych i fabrycznych, które łącznie posiadają 7.250 sklepów w kraju i obejmują 75 proc. ogólnej sumy obrotów w tej grupie spółdzielczości.

Na konferencji wygłoszone zostaną cztery referaty: prezesa tow. Żerkowskiego — „Rola i zadania spółdzielni spożywców w gospodarstwie Polski Ludowej", dyr. tow. Bryma — „Struktura organizacyjna spółdzielni spożywców", dyr. Przybylskiego — „O współpracy spółdzielni terenowych z Centralą Spółdzielni Spożywczych jako Hurtownią" oraz dyr. tow. Niemca — „Produkcja Centralnej Spółdzielni Spożywców".

Konferencja organizowana jest przez Centralę Spółdzielni Spożywców „Społem".

Ogłoszenia
do całej prasy
Al. Sikorskiego 42
»Impet«

Z ostatniej chwili

Rumunia—Polska 2:0

Wczoraj rozpoczęło się w Bukareszcie spotkanie tenisowe Polska — Rumunia. Gospodarze wygrali obie gry pojedyńcze i prowadzą 2:0. W pierwszym spotkaniu Kończak (P) uległ Caralulisowi 5:7, 1:6, 3:6, a Skonecki przegrał po dramatycznej walce z Rumunem Viziru 2:6, 9:11, 5:7.

W niedzielę odbędą się dwa dalsze spotkania: Jędrzejowska grać będzie z Rumunką Stancescu, a Kończak i Skonecki zmierzą się z parą Caralulis — Cobrus.

Na stronie

Kurza strategia

Pamiętajcie, ludzie,
co mózg macie kurzy,
niechaj obserwacja
moja wam posłuży.

Kura, niespodzianym
strachem ogarnięta,
szuka tam schronienia,
gdzie ma być zarznięta.

BENEDYKT HERTZ

PRASA ZAGRANICZNA

AMERYKAŃSKI ODWRÓT

I jak przewidywaliśmy — sytuacja nie zmieniła się w ciągu nocy. Nie zmieniła się t.zn. pozostała w tym miejscu, w którym świat trwał przed rozpoczęciem rozmów Mołotow — Smith.

Uspokoiły się zatrwożone głosy tych, którzy się obawiali, że nawiązanie bezpośrednich rokowań radziecko-amerykańskich uszczupli łaskawie im wydzielane porcje.

Paryski dziennik konserwatywny „FIGARO" pisze wręcz:

„Stanowisko zajęte przez Marshalla dodało otuchy francuskim i brytyjskim kołom dyplomatycznym, które od początku podkreślały niebezpieczny charakter rozmów rosyjsko-amerykańskich w sprawach o tak żywotnym dla państw zachodnich znaczeniu, jak na przykład problem niemiecki".

W tym miejscu należy przytoczyć wiadomość podaną przez Reutera z Londynu, całkowicie zbieżną z oceną „Figaro":

„W kołach dyplomatycznych (Londynu) odczuwa się pewną ulgę, ponieważ nie ma już niebezpieczeństwa, że praca konferencji sześciu w sprawie Niemiec zostanie zuhamowana na skutek rokowań amerykańsko-radzieckich".

Prasa amerykańska pragnie oczywiście zwalić winę na Związek Radziecki.

Dziennik „WASHINGTON POST" krytykując na swych łamach odpowiedź Stanów Zjednoczonych, pisze:

„rząd nasz niedostatecznie wykazał powody, które zmusiły St. Zjednoczone do stosowania dotychczasowej polityki wobec Rosji. Należało by przytoczyć wszystkie niedotrzymane przez Rosję Sowiecką zobowiązania, by zrozumieć dlaczego St. Zjednoczone nigdy nie zgodzą się na kompromis, będący w sprzeczności z ogólnie przyjętymi zasadami współpracy między narodami".

Wobec wielkich nadziei, jakie przywiązywała ludność St. Zjednoczonych do rozmów, widząc w nich częściowe choćby rozładowanie histerii wojennej — trudno się dziwić „jednogłośnemu" tonowi prasy, która oczywiście twierdzić będzie nadal, że Związek Radziecki jest winny.

KONIEC MANDATU

W związku z zakończeniem mandatu brytyjskiego nad Palestyną — prasa londyńska poświęca wiele miejsca na... laurki dla Anglii.

Liberalny „NEWS CHRONICLE" przypomina:

„Upłynęły dwa tysiące lat od czasu, gdy Pompejusz zdobył szturmem Jerozolimę i od tamtej chwili nie było niepodległej Palestyny. Jutro niepodległość ta będzie znów ogłoszona, a to co utracone w krwi wyłania się znów w okolicznościach gwałtu. Rola jaką W. Brytania odegrała w epopei palestyńskiej, jako mandatariusz Ligi Narodów nie była ani mała, ani hańbiąca. W. Brytania przyniosła temu krajowi tyle sprawiedliwości i pokoju, jakiego tam przed tym nigdy nie znano".

Trudno polemizować ze stanowiskiem Anglików.

Jeżeli „pokojem, jakiego tam przed tym nigdy nie znano" nazywają dwustronną partyzantkę, uprawianą przez Arabów i Żydów, partyzantkę, której mandatariusz nie kładzie kresu, pomimo, że ma środki po temu — to oczywiście stanowisko „News Chronicle" jest całkowicie słuszne i uzasadnione.

Zakończenie I kursu szkoleniowego dla aktywu organizacji społecznych

W dniu 15 bm. odbyło się w Centralnym Ośrodku Szkoleniowym Komisji Koordynacyjnej Organizacji Społecznych w Warszawie zakończenie I Kursu dla Kierowniczego Aktywu Wojewódzkiego Organizacji Społecznych.

Kurs zorganizowany przez Komisję Koordynacyjną Organizacji Społecznych zapoczątkowuje zakrojoną na szeroką skalę akcję szkolenia aktywu organizacji społecznych. Poziom kursu był bardzo wysoki. Program obejmował zagadnienia z zakresu historii Polski, Polski współczesnej i polityki międzynarodowej oraz zagadnienia organizacji społecznych, ich roli w Polsce Ludowej, struktury organizacyjnej i metod pracy ze szczególnym uwzględnieniem charakteru pracy organizacji społecznych na tle sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej.

Kurs ukończyło 46 aktywistów-kierowników Wojewódzkich Organizacji.

Umowa handlowa Wielkiej Brytanii z Hiszpanią gen. Franco

LONDYN (SAP). Wbrew uchwałom Ogólnego Zgromadzenia ONZ, W. Brytania podpisała układ handlowy z Hiszpanią gen. Franco. Układ ten przewiduje wymianę handlową w ciągu roku na ogólną wartość około 30 milionów funtów.

ŚWIĘTO RUCHU LUDOWEGO

WŁODZIMIERZ RECZEK
Sekretarz CKW PPS

Pozdrawiamy Ruch Ludowy w dniu Jego Swięta

Tegoroczne Święto Ludowe znajduje głęboki oddźwięk w sercach setek tysięcy robotników. Masy chłopskie, manifestujące w dniu dzisiejszym dążność do pełnego zjednoczenia Ruchu Ludowego w Polsce, podkreślają całkowite bankructwo mikołajczykowskich zdrajców narodu, dają wyraz zasadniczym przemianom, które zaszły na wsi w ciągu ostatniego roku. Klasa robotnicza widzi w tym fakcie niewątpliwe rozszerzenie bazy wpływów lewicy ludowej, a tym samym wzrost sił demokracji w Polsce.

Ostateczne zwycięstwo jedynie słusznego, radykalnego kierunku ludowego, konsekwentnie reprezentowanego w Polsce Demokratycznej przez Stronnictwo Ludowe, zbiegło się z etapem przygotowania jedności organicznej polskiej klasy robotniczej. Zbieżność ta ma swą szczególną wymowę. Chłop polski, zarówno ten z SL, jak i z PSL, od dawna już ożywiony był jedną myślą, jedną ideą wspólną masom ludowym i klasie robotniczej. Rewolucyjne tradycje idei robotniczo-chłopskiej są stare i mają swe bogate źródła we wspólnych walkach lewicowego ruchu robotniczego i radykalnego chłopstwa przeciwko uciskowi reżimu sanacyjnego.

Lewicowi przywódcy robotniczy i chłopscy wskazywali zawsze, że rewolucja polityczna, społeczna i gospodarcza w Polsce, a następnie utrzymanie zdobyczy tej rewolucji uzależnione są od współdziałania mas robotniczych i chłopskich. Kiedy Polska Ludowa wyzwoliła się spod władzy kapitału i obszarnictwa, sojusz robotniczo-chłopski stał się podstawowym elementem zwycięstwa Demokracji.

Wielkim trudem robotnika i chłopa przekazywano na własność narodu kopalnie, fabryki i banki. Blisko milion rodzin chłopskich osadzono na ziemi, uzyskanej z reformy rolnej. Zaludniono i zagospodarowano Ziemie Zachodnie. Reforma szkolnictwa otworzyła szeroko wrota szkół średnich i wyższych dziesiątkom tysięcy dzieci robotniczych i chłopskich. Odbudowywano przemysł i gospodarstwa rolne. A wszystko to realizowano w ciężkiej walce z wrogiem klasowym, który przy pomocy band terrorystycznych i jawnej zdrady narodowej starał się opóźnić proces demokratyzacji życia w kraju. *Jedna była droga robotnika i chłopa i do jednego prowadziła celu: umocnienia władzy ludowej w Polsce.*

Toteż dzisiaj polska klasa robotnicza wita zapowiedź zjednoczenia polskiego Ruchu Ludowego, sprecyzowaną konkretnie w deklaracji o współdziałaniu SL i PSL, jako dalsze pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego na drodze walki o Polskę Ludową.

Ruch Ludowy, w oparciu o sojusz z klasą robotniczą musi zrealizować wielkie zadania. Na czoło zadań gospodarczych wysuwa się stała troska o całkowitą likwidację nieużytków, o podniesienie wydajności z hektara, o rozbudowanie współzawodnictwa pracy. Na czoło zadań politycznych wysuwa się walka z resztkami ideologii wrogiej postępowi i demokracji, a przejawiającej się między innymi w penetracji rozpolitykowanego kleru. Szerokie i powszechne podniesienie kulturalne wsi ułatwi zwalczenie przesądów i wyrównanie opóźnień politycznych i kulturalnych. Rosnący w siłę i zyskujący zaufanie wszystkich chłopów Ruch Ludowy dobija ideologicznie tych już nielicznych spadkobierców Mikołajczyka, którzy gdzieniegdzie jeszcze usiłowaliby żerować na konserwatyźmie czy niewyrobieniu politycznym jakiejś drobnej części chłopów.

Masy ludowe, na czele ze swą awangardą, młodzieżą chłopską, będą stale podnosić dobrobyt wsi i narodu poprzez upowszechnienie oświaty, wzmożenie wydajności pracy w rolnictwie, planową gospodarkę rolną i mechanizację wsi polskiej.

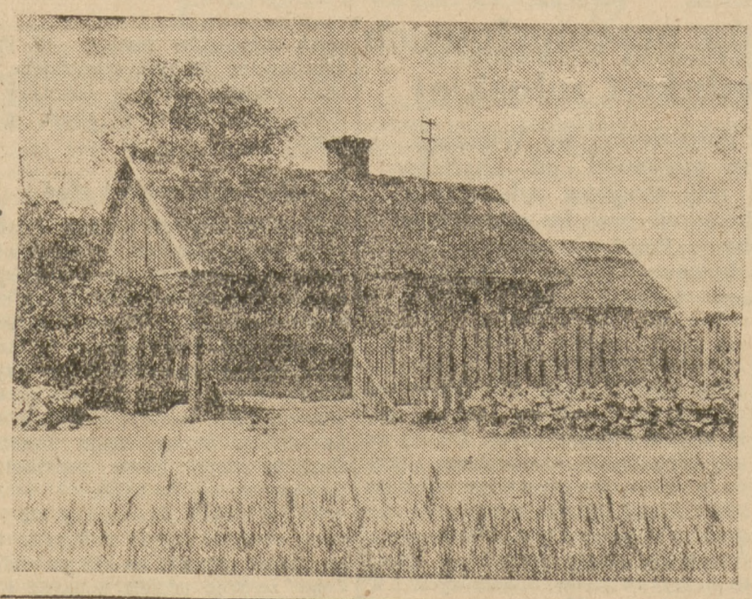
Proletariat polski łączy się z Ruchem Ludowym w jego dzisiejszych potężnych manifestacjach, wyrażających gotowość obrony pokoju, przeciwko agresywnym planom imperialistycznych anglo-saskich podżegaczy wojennych. Wspólnie z masami chłopskimi demonstrujemy na cześć sojuszu narodów słowiańskich.

Pozdrawiając Ruch Ludowy w dniu jego wielkiego Święta, które po raz pierwszy w dziejach narodu polskiego jest świętem rzeczywistej jedności chłopskiej, życzymy jemu i nam, aby sojusz robotniczo-chłopski stał się w przyszłości fundamentem jedności całej polskiej klasy pracującej.

Poczucie braterstwa

Owo braterstwo — owo poczucie polskiej spoistości narodowej — w tegorocznym Święcie Ludowym do czerwona winno być rozkrzesywane w duszach i rozumach mas ludowych. W każdej chwili trzeba pamiętać o tym, że Polska dzisiejsza przestała być folwarkiem magnaterii obszarniczej i przemysłowej. Stała się Polską Ludową, a więc jednako Polską chłopską jak i robotniczą — Polską narodową, bo cały naród o dalszych losach Polski stanowi.

Z artykułu Prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego JÓZEFA NIECKI w dzisiejszym numerze „Gazety Ludowej".



Miasto i wieś

Prawie każdy z nas warszawiaków, i nie tylko warszawiaków, chowa we wdzięcznej pamięci jakąś zapadłą wieś, jakąś słomą czy gontem krytą chatę, która go w ciężkich dniach okupacji przytuliła, ratowała, zapewniła mu na kilka tygodni, czy miesięcy dach nad głową, a niejednokrotnie i jadło. Niejeden z nas, mieszczuchów dzięki wojnie miał możność bliższego zapoznania się z wcale niełatwym życiem wsi polskiej, doszedł do wniosku, że praca rolnika, wyglądająca wcale idyllicznie z okna wagonu czy autobusu, nie jest bynajmniej lekką, że wymaga ona rzetelnego wysiłku i oddania. Uczyliśmy się prawdy o wsi, prawdy rzetelnej, pozbawionej różowych chłopomańskich okularów, czy też tradycyjnych, tu i owdzie tkwiących niestety dotąd niechęci, poznawaliśmy ją, pozbawioną może taniego sentymentu czy czułostkowości, ale przecie ofiarną, umiejącą się niejednokrotnie podzielić z przybyszem z miasta kawałkiem chleba, umiejącą walczyć, stawiającą twardy opór najeźdźcy.

Pewno, że niejednokrotnie raził nas prymityw wsi polskiej, prymityw, na który jakże łatwo natrafić nawet w najbliższym sąsiedztwie stolicy. Prymityw nie zawsze będący wynikiem złych warunków materialnch, a często spowodowany brakiem potrzeb, nieumiejętnością zorganizowania sobie życia, niechęcią do wszelkiego nowatorstwa. Kto przeżył np. zimę na wsi przy mdłym świetle naftowej lampki, uniemożliwiającej jakąkolwiek umysłową pracę, ten zrozumie zapewne, jaką jest przyczyna, że książka dotąd w tak skąpych rozmiarach dociera do naszych wsi, że bez rozwiązania sprawy elektryfikacji wsi, nie rozwiążemy sprawy czytelnictwa, mimo, że chłop polski — wbrew błędnym mniemaniom — garnie się do słowa drukowanego, chce i lubi czytać.

Powiedzmy otwarcie, że nie zawsze przybysze z miasta umieli się porozumieć z mieszkańcami wsi, najczęściej z własnej winy. Czasem wymagali zbyt wiele, nie umiejąc z siebie dać czegokolwiek, czasem po prostu nie rozumieli chłopa, jego psychiki, którą przecież formowały lata twardych doświadczeń, setki lat biedy i niedoli, przebywania poza nawiasem narodu. Ale niejednokrotnie szybko pryskały pierwsze lody, rodziła się przyjaźń, która przetrwała wojnę.

W każdym razie bliższe jest dziś wsi polskiej miasto, niż kiedykolwiek w naszych dziejach. A przecież jesteśmy dopiero u progu nowych czasów, u progu zmieniających oblicze Polski i psychikę polską przemian, które, w co wierzymy wszyscy, uczynią wreszcie wieś polską dostatnią, zadowoloną ze swego losu, po prostu szczęśliwą.

Bo jeśli czego mam życzyć wsi polskiej w ten dzień tradycyjnego Ludowego Święta — to po prostu szczęścia. Szczęścia, które daje pełne zaspokojenie potrzeb materialnych, zerwanie z biernym trwaniem, rozszerzanie horyzontów, dostęp do źródeł kultury narodowej, stałe ulepszanie, uszlachetnianie swojego życia. Możność wykształcenia młodego pokolenia, świadomość, że pracuje się nie tylko dla siebie, ale dla wspólnego, gromadzkiego dobra. Że wysiłek rolnika łączy się w jedno z wysiłkiem całego narodu, że służy budowaniu lepszego jutra.

Piszę ten swój „margines" nieco bezładnie, ale wydaje mi się, że w naszych oczach, w życiu jednego pokolenia dokonała się przecie rzecz zasadnicza przełomowa dla przyszłości narodu, ukoronowana dokonywającym się obecnie zjednoczeniem ruchu ludowego, który wreszcie pozbył się fałszywych proroków. Rzecz ta— to włączenie ostateczne i zdecydowane w obręb narodowego życia milionowych rzesz chłopskich. Zniesienie przedziałów dzielących opłotki wiejskie od reszty kraju. Równouprawnienie nie tylko formalne, ale i faktyczne mas chłopskich, bez udziału których w życiu narodowym i społecznym, Polska była zawsze organizmem niekompletnym, okaleczałym.

I myślę, że już nie koniecznościami okresu wojennego powodowani, a zwykłym rozsądkiem, zbliżać się powinniśmy, my, mieszkańcy miast, do wsi. Nie po to bynajmniej, aby ją pouczać, czy bawić się w mentorstwo, ale po prostu, aby raz na zawsze usunąć istniejące jeszcze być może, między obywatelami jednego kraju, uprzedzenia. Aby się nie tylko wzajemnie poznać, ale i zrozumieć. Nauczyć wspólnie pracować. Dla ogólnego dobra, dla wspólnego szczęścia, które już nie będzie nigdy więcej udziałem w Polsce jedynie skąpej grupy wybranych.

ALFA

BRUNO JASIEŃSKI

Słowo o Jakubie Szeli

(Wyjątek z poematu)

W białe noce, od rżysk i gumien,
porośniętych i mchem i mgłą,
pozbierałem tę pieśń, jak umiem
i przynoszę skrwawioną i złą.

Rozhuśtała już jesień tysiącem batut
krzywe wierzby nad stawem w takt żabich gam
na ostatni fałszywy czerwienny atut
dzisiaj ze śmiercią w durnia gram.

Może jutro już przejdzie traktor
po tych polach jak łaty płacht,
przyjdzie zmierzch — czarnobrody faktor —
weźmie ziemię w swój czarny pacht.

I na dziesięć mil w krąg, czy na sto,
kędy łan się pod sierpem kładł,
wstanie wielkie kamienne miasto
nieprzejrzany, sześcienny sad.
I gdy znowu się noc rozgwiezdni
w białej mszy księżycowych plam,
będą zwisać nad ścieżką jezdni
ciężkie jabłka łukowych lamp.

W białe noce, zza kęp ostrężnic,
gdzie chowała się słońca rzyć,
wychodziła ta pieśń na księżyc
godzinami po psiemu wyć.

Przykucała na polu, za kępą chwastów,
kołysała się, chwiała jak zwiędła nać
Kiedy rankiem ją spłoszył pastuch,
krople krwi było w bruzdach znać.

Raz ta pieśń zaszła mnie w życie, za łąką
powaliła, przygniotła, kazała: służ!
i wyrwała mi język jak płonny kąkol,
a miast niego wetknęła mi nóż.

Przyszła zimą skostniała, skomlała: milczę!
przypytała się: ogrzej! jęczała: krew!
A w zanadrzu urosła w żałoczne wilczę,
nakarmiła się sercem, ściągnęła trzew.

Kiedyś wiosną otworzy na ścieżaj
pestki serc rozłupane przez pół,
zasiądziemy przy jednej wieczerzy,
będzie ziemia jak jeden stół.

Wstrzyma dzień ten swój pęd, co prze go,
gdy mu krzyknąc: nie zachodź! stań!
Zniesie każdy, co ma najlepszego,
będzie świat cały — kartą dań.

Na ten dzień krasnolicy i gwarny,
zwiastowany przez grad i szkwał,
zasiądziemy, czerwony i czarny,
zmywać barwy z sztandarów i z ciał.

Na ten dzień — pokłon jutru od dzisiaj —
trzepocącą się we krwi jak karp,
na glinianej przynoszę wam misie
tę złą pieśń — — mój największy skarb!

Gotowość bojowa

Dzień 1 Maja jako święto świata pracy ujawnił w tym roku wielką potęgę mas robotniczych, które dowiodły swą manifestacją gotowość bojową w walce o pokój i sprawiedliwość społeczną.

Ten przykład zmusza nas, chłopów do równie spontanicznego wystąpienia w imię tych samych haseł. Naszym masowym udziałem w Święcie Ludowym zamanifestujemy swą gotowość obrony Ziem Odzyskanych i chłopów tam zamieszkałych, którzy powrócili na odwieczne nasze ziemie, zagospodarowali je i przyczyniają się do rozbudowy naszego przemysłu, w którym młodzież znajdzie właściwe zatrudnienie, a tym samym dobre warunki bytowania.

Ta manifestacja będzie również żywym świadectwem, że usiłowania anglosaskiego kapitalizmu i ich dolary rzucane dla robienia dywersji nie odniosą żadnego skutku i nie powstrzymają nas na drodze do realizowania programu, do budowania Polski Ludowej.

Z artykułu Prezesa Stronnictwa Ludowego, WINCENTEGO BARANOWSKIEGO w dzisiejszym numerze „Dziennika Ludowego".

„Wilga" i jego pluton*)

„Wilga" był doświadczonym żołnierzem. Ale kiedy łącznik dowódcy batalionu przywiózł mu rozkaz, nakazujący za wszelką cenę utrzymanie skrawka lasu, w którym już od kilku dni siedział wraz z plutonem, poczuł się nieswojo. Nie dlatego, żeby się bał. Nie. „Wilga" pewny był swoich czterdziestu chłopaków, wśród których połowa byli to starzy, doświadczeni żołnierze kampanii wrześniowej i zaprawieni w walkach partyzanci. Ludzie ci przeszli już niejeden chrzest bojowy od czasu, kiedy uzbrojeni po zęby Niemcy, zaczęli wyrzucać z ojczystych domów spokojnych ludzi Zamojszczyzny.

Pluton „Wilgi" zadomowił się w tych krzakach i czuł się w nich dobrze. Dookoła lasu rozsiadły się słomiane dachy wsi, senne pod słońcem powstającej wiosny. W oddali, za białymi łupkowymi wzgórzami lśniły w słońcu wieże kościołów Krasnegostawu. Na czarnej roli z rzadka uwijali się chłopi, orząc umęczoną ziemię.

I „Wilga" i jego żołnierze byli synami tych wsi. Z tęsknotą spoglądali na pracujących braci. Rozmowy dotyczyły ich rodzin, żon i dzieci. Marzyli o powrocie do roli, którą ukochali nade wszystko i której właśnie dlatego bronili.

Od trzech dni, przebiegającą opodal szosą ciągnęły kolumny rozbitków niemieckich ze wschodu. Tysiące samochodów, załadowanych wszelakim sprzętem i rannymi, wsiąkało gdzieś na zachodzie, na wschód zaś szły nowe kolumny oddziałów Wehrmachtu i SS, aby bronić rozpadającego się pod uderzeniami Czerwonej Armii „nowego ładu". Batalion, w skład którego wchodził pluton „Wilgi" nie spoczywał bezczynnie. Poszczególne jego oddziały noc w noc robiły głębokie wyrwy w tych kolumnach, siejąc strach i bezsilny gniew wśród Niemców.

Pod wpływem tych wypadów Niemcy postanowili rozprawić się z partyzantami. Łącznik dowódcy batalionu zameldował „Wildze", że za dzień lub dwa spodziewać się należy pacyfikacji powiatu. W tym celu zgrupowano kilka batalionów SS, a nawet dodano im do pomocy kilka czołgów. Dowódca batalionu, zajmujący stanowisko po drugiej stronie Wieprza, nie robił nadziei na skuteczną pomoc w wypadku zetknięcia się plutonu „Wilgi" z Niemcami..

„Wilga" zebrał swoich żołnierzy i powiadomił ich o rozkazie dowódcy. „Sikora", „Kos" i „Wróbel" — drużynowi jego plutonu oraz „Zięba" i „Tracz", obsługujący dwa ciężkie karabiny maszynowe, zdobyte na Niemcach, omówili z nim warunki obrony. „Sikorę", jako najstarszego w plutonie, wyznaczył „Wilga" swoim zastępcą. Na wszelki wypadek, jak powiedział, bo kule przecież nie wybierają.

W nastroju ciągłego oczekiwania czegoś niezwykłego, pluton przeczekał jeszcze jeden dzień i jedną noc.

Przed świtem „Wilga" zbudził swoich ludzi. Żołnierze, zarośnięci i senni, niespokojnie podrywali się z rozmiękłej ziemi. Uspokojeni, zabierali się do mycia, czerpiąc wodę z leśnych kałuż. Konserwy i wędzona niemiecka słonina, znikały w pustych żołądkach.

„Wilga" wezwał do siebie drużynowych i jeszcze raz omówił z nimi plan obrony. Z jakimś wzruszeniem uścisnął im dłonie. Stary „Sikora" nie wytrzymał i na odchodnym powiedział: — Wiesz „Wilga", gdyby tak coś ze mną tego, to pamiętaj o mojej starej i dzieciach.

Tymczasem świt się rozpalał. Zza łupkowych wzgórz ukazał się rąbek słońca i równo z nim, gdzieś daleko, zaszczekał karabin maszynowy. Krótki gwizdek „Wilgi" postawił pluton w pogotowiu. Obserwując okolice przez lornetkę, darowaną mu przez Gajewskiego, z przyjemnością stwiedził, że była ona lepsza od używanej poprzednio.

Czerwona tarcza słońca zalała całą ziemię jaskrawym światłem i miłym ciepłem. „Wilga" oparty o pień starej, na poły spróchniałej sosny, penetrował teren nie odrywając od oczu lornetki. Oto w odległej wsi zaterkotała broń maszynowa i zawtórował jej huk granatu. W niebo wzbił się słup dymu i ognia. Od wsi poczęły się odrywać punkciki ludzi, padających pod ogniem Niemców. W pewnej chwili podchorąży Kruk, siedzący między konarami sosny, zawołała głośno na „Wilgę" i wskazał mu ręką kierunek. To, co „Wilga" ujrzał, upewniło go, że Niemcy pomyśleli i o jego lasku.

Na przestrzeni kilku kilometrów, po obu stronach szosy, posuwały się z zachodu na wschód grupy Niemców. Przed nimi szło kilka czołgów, połyskujących w słońcu stalą i smarem. Nie ulegało teraz wątpliwości, że swoim lewym skrzydłem Niemcy przejdą po lasku, w którym czekał pluton „Wilgi". Wprost na lasek pchały się dwa „Tygrysy", za którymi szeroką tyralierą szli SS-mani.

Niemcy nie spieszyli się. Powoli przetrząsali każdy krzak i załamanie terenu. Szli drużynami, łyskając ostrzami bagnetów. Czołgi wyprzedzały ich o kilkanaście metrów, ryząc motorami i chrzęszcząc żelastwem. Pluton „Wilgi" wrósł w ziemię i czekał Bez lornetki można było zobaczyć już niemieckie znaki na mundurach i odróżnić dystynkcje oficerów i podoficerów. W pewnym momencie, najdalej wysunięty na lewo czołg, zatrzymał się na chwilę i strzelił. Powietrze rozdarł gwizd pocisku, a zaraz po tym huk. Powtórzyło się to kilkakrotnie. Pluton ani drgnął. Pociski padały bądź za bardzo na północ, bądź też przenosiły przez lasek i wybuchały kilkadziesiąt metrów za laskiem na świeżo zoranym polu. Niemcy byli już o kilkaset metrów, zbliżali się, dochodzili do przydrożnego rowu...

Wtedy stało się. Sierżant gwizdnął, pluton zagrzmiał ze wszystkiej posiadanej broni, a jednocześnie najbliższy niemiecki czołg stanął w płomieniach. Zanim obsługujący go Niemcy dotknęli ziemi, przestali żyć. SS-mani ogłupieli. Część ich legła, ażeby już nigdy nie powstać, inni rozpoczęli bezładną ucieczkę, ostrzeliwując się do tyłu.

„Wilga" zrozumiał, że wygrał. Pluton w dalszym ciągu strzelał jak opętany. Strzelec Gajewski uniósł się, chcąc rzucić granat i padł z rozkrzyżowanymi rękami obok „Wilgi". W wilgotną ziemię wsiąkała powoli płynąca z piersi krew. Pozostały „Tygrys" wycofał się na bezpieczną odległość i stamtąd strzelał do lasu. SS-mani, ochłonąwszy, zajęli stanowiska i rozpoczęli regularny ogień z broni maszynowej.

„Wilga" pierwszy raz od kilku dni roześmiał się i... natychmiast zamarł. Z prawego skrzydła niemieckiej obławy, oderwały się dwa czołgi i kilka samochodów, załadowanych piechotą. „Wilga" zrozumiał, że spieszyli na pomoc tym spod lasku.

Siły te, jak na skromny pluton „Wilgi" były za wielkie. Ale pluton tego nie wiedział zajęty ostrzeliwaniem SS-manów. W pewnym momencie lewy cekaem „Wilgi" zamilkł. To pocisk armatni z czołgu, zniósł go z ziemi, zabijając „Tracza" i jeszcze dwóch ludzi obsługi.

Sytuacja mimo chwilowego zwycięstwa, przechylała się na korzyść Niemców. Cekaemy ich stawały się coraz natarczywsze, a ogień z czołgu bardziej celny. „Wilga" stwierdził, że Niemcy zaczynają oskrzydlać go od wschodu i zachodu. Pluton był już z lekka wystrzępiony, miał pięciu zabitych i kilku rannych, a milczenie lewoskrzydłowego cekaemu pozwalało Niemcom na spokojne ruchy na przedpolu.

Sierżant przeżył w tym czasie głęboką walkę z samym sobą. Przed nadejściem posiłków Niemcom mógł wycofać się na północ. Ubezpieczenie wystawione tam, nie stwierdziło obecności Niemców w tej stronie. Myśl tę jednak zdecydowanie odrzucił, wierząc w pomoc batalionu.

SS-mani, zachęceni zbliżającą się pomocą, stawali się coraz śmielsi. „Wilga" zdawał sobie sprawę z tego, że cofanie się i opuszczenie dotychczasowych stanowisk stało by się ucieczką i zamieniło w całkowitą zagładę plutonu. Postanowił więc trwać na stanowisku. Podświadomie czuł, że nie jest to ostatni dzień w jego życiu.

Ta siła wewnętrzna przyniosła mu zwycięstwo. Bo oto w chwili największego natężenia niemieckiego ognia, kiedy zdawało się, że czas istnienia plutonu można liczyć na minuty, na prawym niemieckim skrzydle, za szosą, rozpoczął się huraganowy ogień wszelkiej broni. Poprzez wrzawę bitewną „Wilga" wyczuł, że batalion ruszył.

Idące na odsiecz „Tygrysy" zawróciły i pomknęły z powrotem. SS-mani, zbliżający się skokami do lasku, przerwali na chwilę ogień i jak by namyślali się, w którą stronę ruszyć. Bitwa za szosą wzmagała się. Niemcy, atakujący pluton „Wilgi", stracili werwę, a ogień ich osłabł. Przez lornetkę „Wilga" widział wyraźnie, jak pojedyncze grupy Niemców cofały się do szosy i pospiesznie ładowały na samochody.

Wśród Niemców, oblegających pluton, widać było zdenerwowanie. Ogień ich stał się nieszkodliwy. W pewnym momencie zaprzestali go zupełnie i pod osłoną wciąż strzelającego czołgu zaczęli cofać się do szosy.

Teraz przyszła kolej na zapłatę. Pluton wysunął się na skraj lasku i prał co sił w uciekających. Zwycięstwo było zupełne.

W południe zapanowała niezmącona cisza. Wspólna mogiła zakryła zwłoki pięciu bohaterskich żołnierzy B. Ch. Opatrzono rannych. Pluton pozbierał rozrzuconą na polu broń zabitych SS-manów, których naliczono kilkunastu.

Wieczorem poprowadził sierżant „Wilga" swoich ludzi do bazy batalionu za Wieprz. Gwiazdy mrugały do niego wesoło, a pucułowaty księżyc łobuzersko przekrzywił swoją uśmiechniętą tarczę. Wokoło panowała cisza. Idący obok „Wilgi" „Sikora", opowiadał o czwórce swoich dzieci i cieszył się, że spłatał Niemcom figla i na złość im żyje.

A teraz podporucznik B. Ch. „Wilga" orze czarną, zadymioną ziemię, pod Wałbrzychem — ziemię, którą wywalczył, i której nigdy się nie wyrzeknie.

**) Opowiadanie niniejsze podpisane pseudonimem „Bicz" wyjęte zostało z pracy zbiorowej pt. „Prawda o żołnierzach Batalionów Chłopskich".*

Zbrodniarze, których ominęła Norymberga nadal rządzą Niemcami

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Napisał M. Podkowiński

Berlin, w maju.

Stare przysłowie niemieckie powiada, że „źle jest, kiedy wróg stoi u granic państwa, o ile gorzej jest jednak, kiedy siedzi we własnym domu". Niemcy powojenne znajdują się obecnie w podobnej sytuacji. Ani procesy norymberskie, ani denazyfikacja, ani inne próby oczyszczenia życia politycznego i gospodarczego z imperialistycznych wpływów, nie zdołały wytrzebić właściwych sprawców wojny, potentatów przemysłu niemieckiego, którzy finansując zbrodnie Hitlera, sami potrafili ujść karzącej ręki sprawiedliwości dziejowej.

Po trzech latach pokoju, dawni kapitanowie i zbrojmistrze niemieckiej machiny wojennej, znów są u władzy. Do nich należy znowu Ruhra i Nadrenia, oni kontrolują kopalnie i huty zachodnich Niemiec. Węgiel, żelazo i energia elektryczna są w ich wyłącznym władaniu, podobnie jak i przed wojną.

Pragnąc uchronić się przed nacjonalizacją, której domagają się robotnicy w całych Niemczech, kapitaliści niemieccy zawarli „Unię silnej ręki" ze swymi protektorami z Zachodu. Tu znaleźli pomoc, oparcie i zrozumienie. Międzynarodowy kapitał bowiem dobrze pilnuje swych interesów, bez względu na szerokość geograficzną.

Dwa garnitury zbrodniarzy wojennych przewinęły się ostatnio przed międzynarodowymi trybunałami w Norymberdze. Trzeci — najważniejszy — bo zawsze niewidoczny i spiskujący z ukrycia, nie powinien wymknąć się sprawiedliwości narodów, których pragnął wyniszczyć oręż Hitlera.

Zapamiętajmy kilka sylwetek tych ukrytych sprężyn niemieckiego szowinizmu i rewanżu:

Bracia Abraham i Kurt Frowein

Pochodzą z rodziny, która od 1600 roku panuje w Elberfeld. Pan na koncernach Abraham Frowein kończy w tym roku 70 lat. Jego brat Kurt jest znacznie młodszy. Obaj mieli wielkie wpływy w potężnych zakładach sztucznego jedwabiu w Bembergu, które obecnie są pod kontrolą Anglosasów. Poza tym Froweinowie byli właścicielami fabryk sztucznej przędzy w Holandii i w Japonii.

Już podczas pierwszej wojny światowej Abraham Frowein był członkiem wszystkich komisji zbrojeniowych. W czasach hitlerowskich, należąc do kartelu przędzarskiego, z polecenia NSDAP podjął się aryzacji słynnej firmy Tietz — AG — największych domów towarowych w Niemczech. Został też w nagrodę mianowany, po dokonaniu tego dzieła, przewodniczącym rady nadzorczej Tietz'a. Do jego licznych godności należał również tytuł 2 przewodniczącego „Reichsverbandes der deutschen Industrie" — Związku Przemysłu Niemieckiego. Jego brat Kurt był podczas wojny tzw. Wehrwirtschaftsführerem, czyli delegatem Hitlera do spraw zbrojeniowych, jak również pełnomocnikiem Ministerstwa Uzbrojenia i Amunicji we Włoszech. Kurt Frowein, stary członek NSDAP, zatrudniał w swych fabrykach sztucznego jedwabiu dziesiątki tysięcy „białych niewolników" ze wschodu; znany był ze swych powiedzeń, że „Polska i Czechosłowacja nigdy już nie powstaną, ponieważ „Pan Bóg błogosławi zawsze czynom Hitlera". Cudzoziemskich robotników prześladował ze szczególną namiętnością, setki z nich — zwłaszcza Francuzów — wydawał w ręce siepaczy Himmlera za rzekomy sabotaż i szeptaną propagandę.

Robert Pferdmenges

Znany bankier kolońśki, uchodzi w oczach swych przyjaciół z CDU (sfera wpływów króla reakcji nadreńskiej, dr. Konrada Adenauera) za najbogatszego dziś człowieka w Niemczech. Pferdmenges mieszka spokojnie w 70-pokojowej willi pod Kolonią, dyskretnie poruszając niemi olbrzymiej sieci bankowej w Niemczech, którą ma w swych rękach: jest do dziś wciąż jeszcze przewodniczącym pięciu, a członkiem zarządu jedenastu największych towarzystw asekuracyjnych i przemysłowych na zachodzie.

To jeszcze nie wszystko: Pferdmenges jest nadal współwłaścicielem największego domu bankowego w Niemczech, jak również członkiem rady bankowej „Reichsbanku". Był on najbliższym współpracownikiem Schachta i Funka. Należał do tej grupy bankierów, która umożliwiła Hitlerowi w 1932 roku przeprowadzić wybory do Reichstagu i wypłacić zaległy żołd buntującym się szturmówkom (SA i SS). Bankier Pferdmenges zarabiał wtedy ponad milion marek rocznie. Dziś Pferdmenges stara się przez swych przyjaciół z City londyńskiej i z Wall Street ratować, co się jeszcze da ze starych skarbów. Sprzedaje po prostu agentom zza Oceanu akcje wielkich koncernów, ratując oczywiście pewną część i dla siebie. W nagrodę za to, Rada Gospodarcza Bizonii we Frankfurcie mianowała go niedawno przewodniczącym dwustrefowej komisji dla wymiany towarowej z Ameryką!

Dr. Buecher

Król elektryczności w Niemczech, jeden z najbliższych współpracowników Alberta Speer'a (który dziś odsiaduje norymberski wyrok w Spandau, pod Berlinem), uważa dziś za swe posłannictwo narodowe ratowanie przed nacjonalizacją koncernów energii elektrycznej. Jako członek rady nadzorczej koncernu Kruppa w Essen oraz przewodniczący zarządu AEG w Berlinie, potrafił on swe szeroko rozgałęzione stosunki międzynarodowe wykorzystać na rzecz niemieckich zbrojeń i przygotowań wojennych.

Dr Buecher podczas wojny wyspecjalizował się jako „spadkobierca" licznych firm pożydowskich z całej Europy. Aryzacja ta dała mu wiele milionów marek czystego dochodu. Dziś dr. Buecher nadal trzęsie koncernem AEG w Hamburgu, uchylając się od wszelkiej odpowiedzialności za popełnione zbrodnie wojenne.

Wilhelm Zangen

Niewątpliwie najbardziej wpływowy człowiek w gospodarce hitlerowskich Niemiec. Ponury ten magnat, tuszą równy chyba Goeringowi, piastował najwyższe godności gospodarcze w Trzeciej Rzeszy. Był — rzecz jasna — Wehrwirschaftsfuehrerem, pełnomocnikiem państwa do spraw kontroli zbrojeń, ale przede wszystkim generalnym dyrektorem jednego z największych koncernów stalowych na świecie — słynnych zakładów „Mannesmann-Werke". Wilhelm Zangen był rzeczywistym gospodarzem hitlerowskiego śpichlerza wojennego i odpowiedzialnym kierownikiem hitlerowskiego przemysłu: jako kierownik Izby Gospodarczej Rzeszy, jako przewodniczący „Wspólnoty Interesów Stali i Żelaza" w Düsseldorfie i jako członek Państwowej Rady Zbrojeń, która to instytucja odpowiedzialna była za gospodarcze prowadzenie wojny. Zangen z ramienia koncernu Mannesmanna „opiekował" się wszystkimi siostrzanymi firmami w okupowanej przez Niemców Europie. Jego oficjalne zarobki w okresie wojennym wynosiły pięć milionów Reichsmarek! Dzięki swym stosunkom z kapitałem międzynarodowym udało się temu podpalaczowi Europy ujść sprawiedliwej karze: komisja denazyfikacyjna w Westfalii uznała go za „mało obciążonego", uwalniając od wszelkiej kary.

Hermann Reusch

Potomek reakcyjnej rodziny bankierów bawarskich, był do 1945 roku członkiem rad nadzorczych wielu przedsiębiorstw i doków. W Hamburgu, Essen, w Augsburgu i Norymberdze, w Tarnowicach i Oberhausen — Reusch posiadał swe akcje, kapitały i renty. Reusch był dobroczyńcą Hitlera, otwierając dla NSDAP w jej krytycznych dniach szkatułę swego olbrzymiego majątku.

Po wojnie, Hermann Reusch ponownie został wybrany do zarządu „Huty Dobrej Nadziei" w Norymberdze. Wątpliwe jest jednakże, czy ta nominacja natchnie dobrą nadzieją jego robotników, pamiętających niektóre kartki z przedwojennej kariery tego bawarskiego magnata.

Oto mała galeria zbrodniarzy wojennych, których ominęła sala norymberskiego Trybunału. Ich kariera i powojenne losy są najlepszym dowodem spoistości międzynarodowej kliki kartelowej, której wpływy sięgają ponad narody i państwa, ponad wojny i terytorialne spory.

Komunalna Kasa Oszczędności m. st. Warszawy

zawiadamia, że dnia 15 maja 1948 r. został uruchomiony

ODDZIAŁ K. K. O.

m. st. Warszawy na Woli, ul. Wolska 6

ODDZIAŁ prowadzi rachunki oszczędnościowe, rachunki czekowe oraz załatwia przekazy, przelewy, inkaso i inne zlecenia bankowe. KASA Oddziału przyjmuje również wszystkie opłaty i podatki miejskie. 3986

Trzeba otoczyć opieką zdrowie psychiczne młodzieży

Reportaż z wzorowego zakładu psychiatrycznego.

Napisała D. Kłuszyńska

Cztery kilometry od Gniezna, w gminie Dziekanka znajduje się zakład psychiatryczny, prowadzony według najnowszych zdobyczy wiedzy lekarskiej.

W pawilonach, położonych w pięknym parku, mieszkają umysłowo chorzy: mężczyźni, kobiety i dzieci. Wszystkie drzwi są zamknięte. Tylko lekarze i pielęgniarze mają klucze, bo chorym ufać nie można; muszą być pod stałą kontrolą. W oknach nie ma krat, nie ma izolatek i kaftanów bezpieczeństwa. Medycyna dysponuje dziś innymi sposobami, niż dawniej stosowane środki zapobiegawcze.

Zadziwia nadzwyczajna czystość. Posadzki, meble, a co najważniejsze — łóżka, pościel i bielizna chorych są bez zarzutu.

W każdym pawilonie znajdują się pięknie urządzone świetlice (radio, pianino, szachy) i sale jadalne. Miałam przez chwilę złudzenie, że jestem w dobrze urządzonym sanatorium dla „zwyczajnych" chorych. Są książki i gazety. Zwiedzałam zakład bez zapowiedzi, wtedy, gdy pensjonariusze leżeli już w łóżkach lub przygotowywali się do spania.

Naczelny lekarz dr Halus oraz lekarze dr Wołowski, dr. Orlicki i jedna lekarka, to cała „załoga" tego zakładu. Większość, przewidzianych w liczbie czterdziestu, nie jest obsadzona, z powodu braku lekarzy. Toteż dzień roboczy trwa tu 10—12 godzin, a teren pracy nie należy do łatwych.

Stosowana w zakładzie terapia daje nadzwyczajne wyniki. Przeważająca większość chorych wraca do zdrowia i normalnego życia. Jedna z pacjentek urodziła dziecko, ma pełną świadomość swojego macierzyństwa i pewnie niedługo opuści zakład. Oddział dla alkoholików ma stałą klientelę. W tej dziedzinie mamy do zanotowania wyniki dodatnie, choć zdarzają się też wypadki, że „wyleczeni" po pożegnaniu z lekarzami upijają się w najbliższym szynku, ażeby znowu złożyć swoje uszanowanie „Dziekance".

Tragiczne wrażenie sprawia pawilon dla dzieci, zdaje się jedyny w Polsce. Są to ofiary „błędów" rodziców alkoholików i syfilityków, przeważają jednak „dzieci alkoholiczne". Należy wyrazić najwyższe uznanie sanitariuszkom, pełniącym służbę przy tych nieszczęśliwych maleństwach, które na ogół nie wstają z łóżek, nie mają żadnej świadomości i nie reagują na otoczenie. Trzeba je karmić, nie można ich zostawić ani chwili bez opieki. Z podziwem przyglądałem się pielęgniarkom — z jaką cierpliwością odnoszą się do tych nieszczęśliwych istot!

Byłoby sprawą wielkiej wagi, gdyby sfilmowano cały pawilon dla celów propagandowych. Już sam wygląd małych pacjentów budzi głęboki żal i współczucie. Głowy w kształcie stożków, skrzywione kończyny — są to istoty raczej podobne do zwierzątek. Może by w ten sposób można było wykazać lekkomyślnej, często nieuświadomionej młodzieży, jakie konsekwencje przynosi „zabawa w wódkę".

W „Dziekance" jest szkoła dla dzieci niedorozwiniętych. Dzieci te w porównaniu z dziećmi alkoholików, aczkolwiek także upośledzone, robią jednak lepsze wrażenie. W sali szkolnej, na tablicy narysowane jest gniazdo bocianie. Na ławeczkach leżą zabawki, na stolikach książki. Nie wszystkie dzieci wiedzą jak się nazywają, ale poznają swoich, uśmiechają się i wyglądają dobrze.

Nawet najtroskliwsza opieka nie może jednak usunąć odziedziczonych upośledzeń. I te dzieci pochodzą w przeważającej części z rodzin pijackich, albo z rodziców chorych wenerycznie. Takie jest przekleństwo „złego czynu", że odzywa się w drugim, a nawet w trzecim pokoleniu.

W „Dziekance" leczą się repatrianci i cudzoziemcy, co w znacznej mierze obciąża budżet zakładu, zwłaszcza, że duże zaległości budżetowe, dochodzące do sumy dwudziestu milionów, nie są jeszcze wyrównane.

„Dziekanka" jest zakładem ziemi poznańskiej, nie państwowym. W tym fakcie leży źródło trudności finansowych. Takie zakłady w całej Polsce należałoby „upaństwowić", żeby miały takie możliwości pracy i rozwoju, jak Tworki czy Kobierzyn.

Nie tylko płuca i serce, ale i system nerwowy powinien podlegać pilnej obserwacji.

Nowy numer „Lewego Toru"

Ukazał się nowy numer miesięcznika „Lewy Tor" (kwiecień—maj). Numer zawiera artykuły: J. Cyrankiewicz — „W walce o jedność", St. Matuszewski — „Na nowym etapie", St. Arski — „Etapy marszu ku jedności", F. Baranowski — „Aktyw o zwrocie w partii", W. Wudel — „Likwidacja szkodliwego posterunku", A. Szakasics — „Współpraca gospodarcza krajów Demokracji Ludowej", St. Majewski — „Plan gospodarczy na rok 1948", T. Wojeński — „O właściwą tradycję literacką", Z. Kormanowa — „Stefania Sempołowska".

Prócz tego na treść numeru składa się bogaty dział: „Działacze terenowi mają głos", przegląd „Ze świata" i „Wśród książek".



Już wkrótce na ekranie kina „PALLADIUM" znakomity film dokumentarny **POLSKA** Produkcji Polsko _ Radzieckiej

KROPKI nad i

„HERRENVOLKSWAGEN"

W Berlinie kursuje następujący dowcip:

Za czasów hitlerowskich bardzo popularne były w Niemczech słowa „Herrenvolk" (naród panów) i „Volkswagen" (wóz ludowy).

Obecnie berlińczycy połączyli te dwa słowa i nazywają piękne limuzyny amerykańskie „Herrenvolkswagen" (wozy narodu panów). (g)

„KLASOWE" PODEJŚCIE

Mrągowo leży na Ziemiach Odzyskanych, w woj. mazurskim. Oprócz przejezdnego kina w Mrągowie jest — jak wszędzie u nas — wiele restauracji, gdzie tutejsi mieszkańcy spędzają nadmiar czasu.

W Mrągowie jest poza tym jedna biblioteka, tzw. powiatowa. Ma ona jednak zasadniczą wadę w stosunku do knajp: jest zamknięta, podczas gdy knajpy są otwarte.

Zamknięta jest we wtorki, zamknięta w piątki, zamknięta przed południem i po południu. Najbardziej wytrwali abonenci zrezygnowali już ze zmiany książek.

Ostatnio kierownik tej „placówki kulturalnej" poinformował jednego z czytelników, że biblioteka powiatowa, „jako taka", przeznaczona jest wyłącznie dla mieszkańców powiatu i korzystać z niej mogą tylko robotnicy i chłopi. A urzędnicy — nie. „Klasowe" podejście — psiakrew! (k)

ODPOWIEDŹ

Jedna z dziennikarek przeprowadziła ostatnio wywiad z Solskim. Na zakończenie wywiadu dziennikarka, dziękując za wypowiedź sędziwego artysty, powiada:

— Mam nadzieję, że za pięć lat przeprowadzę z Mistrzem kolejny wywiad.

— Jeśli Pani dożyje — odpowiedział ponoć Solski. (x)

„WÓD"BIEG"

Wieś nazywa się Góry, powiat Grójec.

W wyżej rzeczonej wsi Góry odbyć się miał bieg narodowy.

„Samopomoc Chłopska" podjęła się organizacji biegu, wyznaczając dla rekordzisty — długodystansowca nagrodę w wysokości czterech tysięcy zł.

Wobec tak oczywistych korzyści na starcie stanęła zwarta ekipa miejscowych biegaczy — amatorów, w ilości 5 osób (słownie: pięć). Po biegu zmieniono decyzję. Zamiast czterech tysięcy złotych dla wschodzącej gwiazdy sportu, postanowiono dać po 500 zł każdemu z uczestników.

Po kilku dniach oczekiwania na nagrodę, znów zmiana. Uczestnikom przysłano dwa litry wódki.

Zarządzeniu stało się zadość. „Masowy" bieg odbył się. Zawodnicy urżnęli się. Wszystko w porządku. (k)

Irena Krzywicka

Ruiny i cienie

(Teatr Placówka: „Bankierzy ruin" komedia w 3 aktach A. Ważyka)

Jakże szybko płynie czas i wypadki. Sztuka pisana przed trzema laty dziś się wydaje niemal zamierzchła. Antypatyczny światek, który nam pokazuje Ważyk zrodził się w pewnym momencie dziejowym, rozrósł się niby złośliwy grzyb, ale przyszły niesprzyjające warunki (ustrojowe) i grzyb poczyna schnąć, rozpadać się w proch. Nie ma w tym całym procesie patosu zamierania, bo ten twór był efemerydą, która nie zdołała wytworzyć ani pewnych form ustalonych, ani tradycji.

Czy to jednak znaczy, że kanciarze przestali istnieć? Gdzież tam, istnieli, istnieją i istnieć będą. Ale kanciarstwo przybiera różne kształty i trafiając w różne środowiska ludzkie rozkłada je niby choroba. Osobliwością chwili powojennej był fakt, że zakaziło ono ludzi rzekomo porządnych. Ale taka anomalia wygasa i duch łupieżcy człowieka wciela się w kształty inne. Tak na przykład w Ameryce powstał zupełnie specjalny gatunek przestępców, z racji prohibicji. Ten typ gangsterstwa wygasł wraz z jej zniesieniem i dziś już niepodobna czytać książek z tego okresu. Przestały interesować, a z upływem czasu będą wymagały coraz bardziej szczegółowego komentarza.

Podobnie nieco się dzieje z tym pierwszym okresem powojennym w zburzonej Warszawie. Dla kogoś, kto nie znał życia tego miasta w czasach okupacji i zaraz po wyzwoleniu, kiedy różne Robinsony warszawskie w głodzie, chłodzie i słocie koczowały w jaskiniach wypalonych domów i trwały wbrew wszystkim przeciwnościom, dla tych, co nie widzieli sznurów zbiedzonych ludzi ciągnących szosami prowadzącymi do stolicy, wbrew zdawałoby się wszelkiemu rozsądkowi, dla tych, co nie zaczęli odbudowywać swego życia dosłownie z niczego, mogły się wydać gorszące te wszystkie knajpy, które wkrótce potem, wyrosły masami i one to jako najbardziej widoczne, przykuć mogły jego uwagę, a wraz z nimi cały wątpliwy światek, który się w nich roił i zasłonił całą resztę.

Nie posądzam ani przez chwilę Ważyka, że knajpa „Zacisze" była dlań symbolem odradzającej się Warszawy, ale sztuka sceniczna ma swą własną wymowę, niezależną często od woli autora i widza musi razić fakt, że wśród tych patetycznych ruin świetny poeta tylko na tyle dojrzał, że w całej sztuce nie pokazał dosłownie ani jednego pozytywnego typu, że wszystko w niej jest wstrętne i obmierzłe.

Jeżeli to jest komedia, to cóż w takim razie nazwiemy najczarniejszym dramatem? Zresztą już bywały sztuki należące do „genre rosse", które właśnie byłyby dramatem, gdyby nie wielkie czasem humor ich autorów. Należą do nich komedie mieszczańskie, demaskujące burżuazyjne cnoty. Rodzaj ten kwitł we Francji w końcu ubiegłego stulecia, u nas jego przedstawicielami są Perzyński i często Zapolska. Ale w sztuce Ważyka nie ma humoru. Jest śmiertelnie powżna. I to jest może jej najsłabszą stroną.

Tak tedy w knajpce „Zacisze" wirują różne drobnoustrojce ludzkie, z których żaden nie przykuwa naszej uwagi. Wiemy o nich tyle tylko, ile się wie o kawiarnianych gościach, nic więcej. Wiemy, że jeden z nich to zbogacony mydlarz, bo tak mówi właśnie o sobie: „Jestem zbogaconym mydlarzem", drugi to taki „ni to ni owo" inżynier. Trzeci wreszcie, żeby nie było nieporozumień zwany „upiorkiem", czarny charakter, od którego nawet milę cuchnie smołą, a na łysince, kto wie, czy nie widnieją różki. Z kobiet jedna to hrabianka, druga, podająca się za taką, trzecia wreszcie dziewczyna, powracająca z obozu, ale nie lepsza od tamtych. Hrabianka autentyczna ma jakieś przebłyski ludzkich cech, inne — i tego nie. Cały ten żałosny światek, kręcący się koło „twardych", „miękkich" i różnych ciemnych machlojek, które raczej wydają się nam dziecięco naiwne, co chlubnie świadczy zresztą o człowieku i poecie, naprawdę nie może mieć o tych sprawach pojęcia.

Intencją autora, jak o tym pisze w programie, było pokazanie dwojga ludzi zbłąkanych w tym mrowiu, inżyniera i jego siostry, którzy z pewnością wejdą na właściwą drogę. Ale my „sami z siebie" nigdybyśmy się tego nie domyślili. Ludzie ci zatrzymują się co prawda przez chwilę bezradnie w końcu trzeciego aktu, bo zawiało im auto z dolarami, ale potem z pewnością z tego baru przeniosą się do innego, na cóż bowiem mieliby się kontentować skromnymi pensjami państwowymi. A dziewczyna „ofiara obozu, kupująca od hieny grzebiącej w ruinach zrabowane brylanty i marząca tylko o ucieczce z Polski! Brr! Nie wierzę, aby mieli być z niej kiedyś ludzie. Ani z jej brata. To taka sama hołota, jak reszta. Z wyjątkiem funkcjonariusza Bezpieczeństwa. To bardzo państwowo-twórczy, ale czy nie pesymistyczny morał sztuki?

Dramaturg powinien mieć ambicję chwytania rzeczywistości na gorącym uczynku i za dokonanie tej bardzo trudnej próby należy się Ważykowi uznanie. Tylko, że sztuki nazbyt związane z aktualnością nazbyt też szybko wietrzeją. „Bankierzy ruin", zagrani we właściwym okresie, mieliby swoją wymowę, o ile nie obrażaliby zbytnio bardzo specjalnego, ale uzasadnionego patriotyzmu warszawiaków. Ale dziś już nikt nie biegnie do kawiarni, aby zobaczyć autentyczną, czy podrabianą hrabiankę. Ten rodzaj sensacji wygasł zupełnie. Wiele hrabianek i księżnych wzięło się do rzetelnej pracy i spisuje się doskonale, ale nikogo to już dziś nie podnieca. Zapach pewnego snobizmu, spowijającego sztukę Ważyka już się zupełnie chyba ulotnił z dzisiejszego życia. Aferzyści grasują nadal, ale przycichli i przygaśli, bo się boją.

Charakterystyczne dla oblicza obecnej Warszawy są już nie tyle bary, ile raczej urzędy. Wykolejeńcy wojenni, albo zwiali, albo jakoś się przystosowali i nie odbijają się tak bardzo od reszty ludzi. Słowem, upłynęły trzy lata i pewne anomalie przybladły, pewne jaskrawości zmatowiały, a wysunęły się sprawy inne. Zastanawiam się wobec tego, czy należało wystawić sztukę, której zaletą była aktualność, ale która tę aktualność straciła. Chyba, że uczyniono to przez pietyzm dla Ważyka, jako poety. Krytyka i majora wojsk polskich? Ale pietyzm w stosunku do człowieka w pełni sił twórczych, nie jest uczuciem stosownym. Spodziewamy się po tak wybornym pisarzu wielu bardzo tęgich utworów i dyrektor teatru, który by zdecydowanie zażądał od niego nowej zupełnie sztuki, większą by wyświadczył przysługę jemu i nam, niż grając utwór przebrzmiały i budzący wiele zastrzeżeń.

Znakomita reżyserka i sympatyczni aktorzy nie wezmą mi za złe, że nic o nich nie powiem. Jakoś nie przychodzi mi na myśl, co można by o nich napisać. Może do przyszłego razu?

ŻYCIE PARTII

ZEBRANIA

WIENIEC NA GROBIE MIECZYSŁAWA NIEDZIAŁKOWSKIEGO

W dniu 17 bm. o godz. 9 rano nastąpi wyjazd do Palmir towarzyszy z Poddzielnicy PPS Powązki celem złożenia wieńca na grobie Mieczysława Niedziałkowskiego. Komitet Poddzielnicy wzywa członków i sympatyków Partii do wzięcia licznego udziału w tej uroczystości.

ZMIANA TERMINU POSIEDZENIA RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS

Sekretariat Wojewódzkiego Komitetu PPS Warszawa zawiadamia towarzyszy członków Rady Wojewódzkiej PPS woj. warszawskiego, że termin posiedzenia Rady został przesunięty z dnia 21 na 26 bm. na godz. 10.

ZBIÓRKI UCZESTNIKÓW ŚWIĘTA LUDOWEGO

Dzielnica PPS Śródmieście zawiadamia swoich członków, że winni oni przybyć w dn. 16 bm. o godz. 9 rano przed lokal Dzielnicy celem wzięcia udziału w święcie Ludowym.

Zbiórka Dzielnicy Mokotów odbędzie się o godzinie 8.30 przy ul. Chocimskiej nr 4. Koła, które posiadają sztandary — winny przybyć z nimi na zbiórkę.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Dzielnica PPS Śródmieście zawiadamia, że w dn. 18 bm. o godzinie 16.30 w lokalu Dzielnicy odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Kół PPS.

INFORMACJE

NOWE WŁADZE DZIELNICY PPS PRAGA CENTRALNA

Na ostatnim posiedzeniu Rady Dzielnicy PPS Praga Centralna, które odbyło się pod przewodnictwem tow. Henryka Dąbrowskiego dokonano wyboru władz Dzielnicy. Przewodniczącym Rady wybrany został ow. Jaszczebski. W skład Komitetu Dzielnicy weszli następujący towarzysze: do prezydium — ttow.: J. Zalewski, W. Dzikowski, I. Rosiecki, A. Sternik, J. Włoczkowski i K. Jachowicz oraz jako członkowie Komitetu ttow.: Wojnarowski, Komorowski, Komaniewski i Ostrowski.

III TURNUS WOJEWÓDZKIEJ SZKOŁY PARTYJNEJ

Wojewódzki Komitet PPS w Warszawie podaje do wiadomości, że w okresie od 1 do 30 czerwca br. odbędzie się III turnus miesięczny Wojew. Szkoły Partyjnej PPS. O przyjęcie na kurs mogą ubiegać się członkowie PPS, OM TUR i ZNMS posiadający stałą legitymację. Podania wraz z życiorysami i opinią właściwego Powiatowego lub Miejskiego Komitetu należy składać albo za pośrednictwem tego Komitetu, albo też bezpośrednio w Wojewódzkiej Szkole Partyjnej (Warszawa — Praga, ul. Śnieżna 4) osobiście lub pocztą do dnia 25 maja br. Wszyscy kandydaci z wolnej ręki, których podania o przyjęcie na II turnus Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej PPS będą załatwione przychylnie zostaną wezwani przez Wojewódzką Szkołę Partyjną.

KURS SZKOŁY WOJEWÓDZKIEJ W GDAŃSKU

Wojewódzka Szkoła Partyjna PPS w Gdańsku z siedzibą w Sopocie rozpoczyna w dniu 18 maja br. nowy turnus szkoleniowy.

Kurs obliczony jest na 4—5 tygodni wykładów i słuchacze korzystać będą z pełnego zakwaterowania i wyżywienia.

ZNMS

KOMISJA ORGANIZACYJNA ŚRODOWISKA WARSZAWSKIEGO ZNMS

W dniu 18 bm. (wtorek) o godz. 16.30 w lokalu Środowiska Warszawskiego ZNMS przy ul. Mokotowskiej 24 odbędzie się zebranie Komisji Organizacyjnej Środowiska. Obecność członków Komisji obowiązkowa.

ZNMS — KOŁO PRZY SGGW

Dnia 21 maja (piątek o godz. 13.30 w siedzibie SGGW (ul. Rakowiecka 8) (czerwony gmach, sala 73a) odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie koła ZNMS przy Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

EGZAMIN SZKOLENIOWY ZNMS PRZY ANP

Zarząd Koła ZNMS przy ANP zawiadamia wszystkich towarzyszy posiadających legitymacje tymczasowe, że winni oni złożyć egzamin ze szkolenia socjalistycznego, który odbędzie się dn. 20 bm. w godz. 18 — 20 w sekretariacie Koła. Materiał niezbędny do zdania egzaminu można otrzymać w sekretariacie Koła codziennie w godz. 15 — 16.

Inwestycje w Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim warunkiem zwiększenia wydobycia węgla

Z zagadnieniem eksploatacji Śląskiego Zagłębia Węglowego, łączy się konieczność przeprowadzenia pewnych niezbędnych inwestycyj, które są warunkiem dalszego zwiększanie wydajności kopalń. W b. r. Ministerstwo Odbudowy współdziałając z przemysłem węglowym przeznaczyło znaczne sumy na budownictwo mieszkaniowe, oraz na rozbudowę sieci wodociągowej w Zagłębiu. Poważną opieką ze strony ministerstwa cieszy się również realizowana obecnie na Śląsku budowa tzw. kolei piaskowej, mającej w przyszłości zaopatrywać kopalnie w piasek, niezbędny do zasypywania wyeksploatowanych już szybów.

Nie wyczerpuje to oczywiście wszystkich wydatków jakie pociąga za sobą zwiększanie poziomu wydocia węgla. Takie zagadnienia jak komunikacja, energetyka czy sprawa wyposażenia kopalń w nowoczesny sprzęt, wymagają dalszych poważnych inwestycyj uwzględnianych w miarę możności przez zainteresowane ministerstwa.

Domki fińskie dla reemigrantów z Francji

Największą trudnością, z jaką boryka się przemysł węglowy jest bez wątpienia sprawa mieszkań. Deficyt mieszkaniowy w Zagłębiu wynosi według powierzchownych obliczeń około 300 tys. izb. W planie inwestycyjnym Ministerstwa Odbudowy z 16 miliardów przeznaczonych na budownictwo mieszkaniowe w 1948 r., ok. 50 proc. (8 miliardów) bierze Śląsk. W ub. r. kredyty na ten cel wynosiły około 5 i pół miliarda.

W wyniku tych poważnych wkładów postawiono dotąd na terenie Zagłębia około 2400 domków fińskich, oraz odbudowano ponad 11 tys. izb. W przeciągu najbliższych miesięcy ilość gotowych domków podniesie się do czterech tysięcy.

Pozwoli to na pełne zakwaterowanie oczekiwanej fali reemigrantów z Francji i Westfalii.

Oczywiście, że pomimo tych wielkich prac, trudności kwaterunkowe Zagłębia nie zostaną całkowicie rozwiązane. W dalszych szeroko obmyślanych projektach, planuje się więc przeprowadzenie wielkiej akcji decentralizacji mieszkańców Zagłębia i przeniesienie ich na tereny mniej przeludnione, gdzie sprawa mieszkań mogłaby być rozwiązana w sposób pełniejszy i bardziej celowy. Jest to jednak sprawa dalsza, uzależniona od rozbudowy specjalnej sieci komunikacyjnej.

Brak wody

W przemysłowym rejonie na Górnym Śląsku w związku z rozbudową przemysłu, obserwuje się niepokojący objaw zaniku wody. Wskutek tego, zachodzi potrzeba doprowadzenia jej z terenów leżących na zewnątrz Zagłębia. Jest to bowiem warunkiem sprawnego funkcjonowania przemysłu węglowego.

W tym roku z kredytów Ministerstwa Odbudowy projektuje się budowę stacji pomp przy zaporze pod Kozłową Górą. Wydajność jej wyniesie około półtora metra sześciennego na sekundę. Budowa pochłonie około miliada złotych. Rozpoczęto poza tym stawianie filtrów w Maczkach, skąd przeprowadzony zostanie 600 milimetrowy rurociąg do zbiornika w Zagórzu, zaopatrującego w wodę rejon Sosnowca.

Wielką inwestycją tego typu, będzie również zapora na Wiśle w Goczałkowicach o pojemności zbiornika, wynoszącej około 220 milionów metrów sześciennych. Roboty wstępne przy zaporze są już rozpoczęte. Jako oddzielne zagadnienie traktuje się sprawę zaopatrzenia w wodę rejonu Bielsko — Biała, i powiatów rybnickiego i będzińskiego, gdzie podjęto wiele drobniejszych robót polegających przede wszystkim na budowie nowych rurociągów przyłączanych do gotowej już sieci wodociągowej.

Kolej piaskowa

W tym roku przystąpiono do wykonywania nasypów dla szerokotorowej linii kolejowej tzw. piaskowej. Linia ta długości 76 km przebiegać będzie z pustyni Błędowskiej na teren Zagłębia. Całkowite ukończenie budowy tego niezmiernie dla górnictwa ważnego szlaku, przewiduje się za dwa lata. Częściowa jego eksploatacja rozpocznie się jednak już w ciągu kilkunastu najbliższych miesięcy.

Linia piaskowa, którą wyłącznie tylko przebiegać będą pociągi z piaskiem, na tzw. podsadzkę dla kopalń, w obszarze Zagłębia szeroko będzie rozgałęziona, co pozwoli na połączenie jej z wszystkimi kopalniami. Przelotność nowego szlaku oblicza się na ok. 70 pociągów dziennie. Pozwoli to na pełne zaspokojenie potrzeb górnictwa wynoszących około 40 tys. metrów sześciennych piasku na dobę. (wk)

12 miln. par obuwia rocznie będzie produkował nowy kombinat skórzany

Polski przemysł skórzany zacieśnia w dalszym ciągu współpracę z Czechosłowacją. Ostatnio odbyło się drugie posiedzenie Komitetu Współpracy Polsko - Czechosłowackiej w Przemyśle skórzanym. Na posiedzeniu omawiane były sprawy pomocy technicznej i instruktorskiej ze strony Czechosłowacji przy budowie w Polsce wielkiego kombinatu skórzanego o zdolności produkcyjnej ok. 12 miln. par obuwia rocznie. Strona czeska wyraziła gotowość uwzględnienia w najbliższym planie produkcyjnym przemysłu czechosłowackiego maszyn i urządzeń potrzebnych dla tego kombinatu. Poza tym Czechosłowacja zgodziła się na przyjęcie 40 — 50 uczniów polskich do nauki w różnych działach produkcyjnych fabryk obuwia w Zlinie i Batovanach oraz 3 inżynierów - chemików do wyższej szkoły technicznej w Brnie, celem przeszkolenia ich w dziedzinie garbarstwa. Poruszono również sprawy wspólnego zakupu surowców w krajach zamorskich oraz zwiększenia hodowli bydła w Polsce.

Nowoczesne wyposażenie dla „Daru Pomorza"

GDAŃSK (tel. wł.). Nasz szkolny statek „Dar Pomorza", poza tym, że jest najładniejszym żaglowcem wśród nielicznych statków tego typu, posiada wszelkie najnowocześniejsze urządzenia techniczne i nawigacyjne, stosowane obecnie w żegludze. Jest więc wyposażony w radar, sondę akustyczną, żyrokompas itp. urządzenia, którymi uczą się operować wychowankowie szkoły morskiej.

Sprzęt i ekwipunek statku są stale uzupełniane. Obecnie na stoczni północnej w Gdańsku buduje się 6 nowych szalup dla „Daru Pomorza". Niebawem młodzi marynarze wyruszą na swym żaglowcu w podróż szkolną po Bałtyku. (ZK)

Ogólnokrajowa odprawa mleczarzy

W związku z dokonanymi w spółdzielczości zmianami strukturalnymi, dotychczasowy Wydział Mleczarsko-Jajczarski „Społem" został przekształcony na autonomiczną Centralę Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich.

Zarząd Centrali zwołuje do Warszawy w dniach 16 — 17 bm. ogólnokrajową odprawę kierowników wszystkich Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich.

Kongresy i Zjazdy tylko we Wrocławiu

W myśl zarządzenia prezesa Rady Ministrów wszystkie instytucje społeczne, kulturalne i gospodarcze winny przewidziane w swoim planie na rok 1948 kongresy, zjazdy i inne uroczystości o zasięgu ogólnopolskim odbywać we Wrocławiu w czasie trwania Wystawy Ziem Odzyskanych.

W związku z powyższym zainteresowane instytucje proszone są o zgłoszenie się w terminie do dnia 20 maja pod adresem komisarza rządu dla spraw Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu, bądź osobiście (Warszawa, ul. Litewska 10) bądź telefonicznie (tel. 8.33-32).

„Służba Polsce" odwadnia Żuławy

GDAŃSK (tel. wł.). Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich, administrujący na Żuławach kilkoma kluczami majątków, prowadzi obecnie szereg prac odwadniających, w których poważny udział weźmie młodzież zorganizowana w „Służbie Polsce".

Generalny plan melioracji Żuław przewiduje w roku bieżącym ok. 400 milionów złotych na budowę dalszych 15 stacji pomp odwadniających, oczyszczanie rowów, drenowanie pól oraz umacnianie wałów ochronnych, które bronią od zalania tereny położone niżej poziomu morza.

W ramach akcji zagospodarowania Żuław skierowano tu ostatnio transport 800 koni, importowanych z Norwegii. W zespołach majątków państwowych pracuje 70 nowych traktorów, wyprodukowanych przez „Ursus".

Zjazdy przedstawicieli urzędów skarbowych

Ministerstwo Skarbu zarządziło zwołanie w dniach od 25 maja do 9 czerwca na terenie wszystkich Izb Skarbowych zjazdów przedstawicieli działów wymiarowych i egzekucyjnych poszczególnych urzędów skarbowych i rewizyjnych.

Przedmiotem obrad będą sposoby i zasady ustalania stanu faktycznego przy kontroli, względnie rewizji ksiąg w poszczególnych przedsiębiorstwach. Ponadto przedmiotem obrad będzie zagadnienie podniesienia obowiązkowości i moralności podatkowej w społeczeństwie.

Nagrodzenie projektów budynku Panoramy Racławickiej

Stowarzyszenie Architektów R. P. Oddz. Wrocławski, ogłosiło powszechny konkurs SARP na projekt szkicowy budynku Panoramy Racławickiej. Na konkurs wpłynęło ogółem 11 prac.

Sąd konkursowy po rozpatrzeniu wszystkich projektów uznał, iż żadna z nadesłanych prac nie kwalifikuje się do nagrody pierwszej. Wobec tego przyznano jedną nagrodę drugą, którą otrzymał inż.-arch. Jacsem z SARP — Wrocław, dwie nagrody trzecie, które przypadły inż.-arch. Tadeuszowi Brzozie z Wrocławia i HenrykowiBuszko z Krakowa oraz architektom z wrocławskiego SARP — Zbigniewowi Wardziale i Konradowi Dybie. Czwartą nagrodę otrzymał inż-arch. Dobrosław Czajka i Jan Łobocki.

W Poznańskim odnaleziono groby sprzed 2,5 tysiąca lat

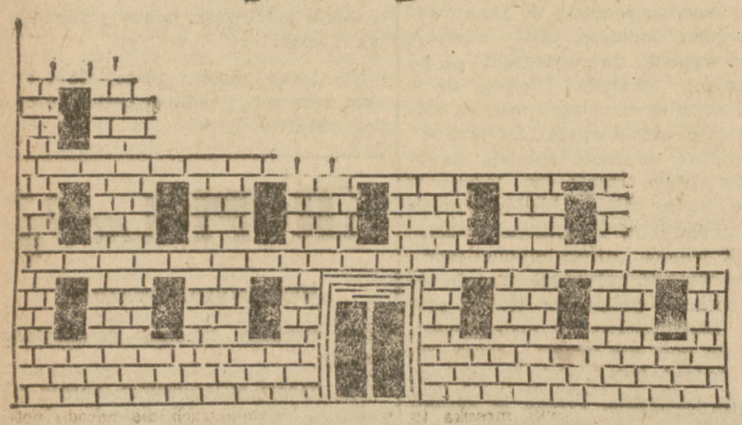
Jak podaje SAP w Studzieńcu pow. obornickiego podczas orki traktorem na polach majątku państwowych nieruchomości ziemskich natrafiono na gliniane urny wypełnione kośćmi. Jak się okazało są to urny z kośćmi ludzkimi z czasów przedhistorycznych. O odkryciu powiadomiono natychmiast Muzeum Prehistoryczne w Poznaniu. Ekspedycja Uniwersytetu Poznańskiego, dokonała dalszych odkryć grobów jednostkowych i rodzinnych. Jak wykazały badania, groby te pochodzą sprzed 2.400 lat.

Przodowniczka pracy z Chodakowa — majstrem

Przodowniczką pracy na terenie Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr. 2 w Chodakowie została tow. Janina Kunicka. Pracuje ona w fabryce od 12 lat.

W trzech etapach współzawodnictwa pracy zajmowała pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji. Otrzymała za to Srebrny Krzyż Zasługi i awansowała na majstra.

Budujemy Wspólny Dom



Członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej woj. szczecińskiego zadeklarowali dotychczas na budowę Wspólnego Domu partii robotniczych 13 milionów złotych.

W zbiórce przoduje Szczecin (2 mil. zł.), Słupsk (1,5 mil. zł.), pow. Szczecinek (1 mil. zł.), pow. Sławno (1,2 mil. zł.).

*

Prezydium Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Pracowników Poczt i Telekomunikacji w Szczecinie, na posiedzeniu z dnia 10 maja r. b. uchwaliło wyasygnować 50.000 zł. na budowę Wspólnego Domu zjednoczonej partii robotniczej.

*

Zjazd Oddziału Centr. Zw. Zaw. Górników w Siemianowicach przesłał na ręce tow. wicepremiera Gomułki na Fundusz budowy Wspólnego Domu polskiej klasy robotniczej 100 tys. zł.

*

W tych dniach tow. wicepremier Gomułka przyjął delegację organizacji technicznych w Polsce, która wręczyła mu 500 tys. zł. na budowę Wspólnego Domu partii robotniczych. W skład delegacji wchodzili, obok przedstawicieli prezydium N. O.T.-u delegaci największych stowarzyszeń technicznych — Elektryków Polskich, Inżynierów - Mechaników, Inżynierów i Techników Komunikacji i Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa.

»Wystawa—Książka« we Wrocławiu przeglądem naszego dorobku

WROCŁAW (tel. wł.). Tereny na których ma być zorganizowana Wystawa Ziem Odzyskanych są widownią gorączkowej pracy przygotowawczej. Najoprawniej idzie, dobiegająca już końca, odbudowa pawilonu czterech kopuł. Równocześnie rozpoczyna się przygotowywanie poszczególnych działów Wystawy, która pomyślana została jako przegląd naszych osiągnięć na Ziemiach Odzyskanych i opracowana w formie książki. „Kartkami" tej książki będą poszczególne działy Wystawy, obrazujące zwycięstwo nad Niemcami, odbudowę, zagospodarowanie i repolonizację tych ziem.

Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu zawierać będzie również i inne działy przedstawiające całość problematyki związanej zarówno z przemysłem, komunikacją, gospodarką, jak i sprawami ludnościowymi.

Do kogo będzie w końcu należał Dom Wycieczkowy na Oleandrach?

KRAKÓW (tel. wł.) — Kraków pasjonuje się w tej chwili zatargiem, jaki powstał między społeczeństwem miasta a Centralnym Zarządem Przemysłu Paliw Płynnych o „Dom Wycieczkowy" na Oleandrach. Dom ten, wybudowany przed wojną ze składek uczniowskich i subwencji Zarządu Miejskiego, specjalnie przeznaczony dla przyjmowania wycieczek szkolnych (może w nim jednorazowo w doskonałych warunkach nocować około 200 osób), zajął w grudniu 1945 r. Centralny Zarząd Paliw Płynnych na okres... przejściowy.

Pomimo, że CZPP posiada w Krakowie jeszcze kilka innych domów oraz pomimo ofiarowania mu przez miasto tytułem rekompensaty innego budynku, CZPP dotychczas Domu Wycieczkowego nie zwolnił. W rezultacie wycieczki szkolne, przybywające do Krakowa, nocują latem na plantach, a w dniach chłodniejszych na schodach i klatce schodowej swego „Domu Wypoczynkowego". Ponieważ ten stan rzeczy naraża na szwank zdrowie młodzieży, Kuratorium Szkolne Okręgu Krakowskiego wstrzymało obecnie wszystkie wycieczki młodzieży szkolnej do Krakowa.

Państwowa Komisja Lokalowa, o którą oparł się ostatecznie spór o Dom Wycieczkowy, zorganizowała w ubiegłym tygodniu, w Krakowie specjalną konferencję przy udziale wszystkich zainteresowanych czynników. Konferencji przewodniczył radca prawny Państwowej Komisji Lokalowej dr. M. Gross.

W wyniku konferencji postanowiono, że Zarząd Miasta przydzieli CZPP do remontu jedną z zabytkowych kamienic, względnie Ministerstwo Skarbu opróżni któryś z gmachów, zajmowanych przez będące w stadium likwidacji banki krakowskie. Po ustaleniu kosztów remontu zabytkowej kamienicy przez Zarząd Miejski, względnie po powzięciu decyzji przez Ministerstwo Skarbu (co oby nastąpiło jak najprędzej), Państwowa Komisja Lokalowa wyda decyzję przekwaterowania Zarządu Przemysłu Paliw Płynnych. (Rs)

Ofiary

Na RTPD — Władysław Bartoszewicz wpłacił zł. 200.—



Produkcja Państw. Fabr. Chem. Farm. c. w Aptekach i Drogerjach.

SPORT

Zawody młodzieży szkolnej w gimnastyce przyrządowej

W sali YMCA w Warszawie odbyły się międzyszkolne zawody w gimnastyce przyrządowej, w których uczestniczyło 75 zawodniczek i zawodników. W zespołach męskich zwyciężyło gimnazjum im. Rejtana, a wśród zespołów żeńskich pierwsze miejsce zajęła drużyna gimn. im. Hoffmanowej.

Indywidualnie pierwsze miejsce wśród uczniów zajął Cybulski, a wśród uczennic Danecka. Zawody prowadzili profesorowie Ciszewski, Kalinowski i Paruszewski.

Ekipa lekkoatletyczna AWF zmierzy się z reprezentacją Warszawy

Staraniem Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, wznowione zostaną po raz pierwszy po wojnie tradycyjne zawody lekkoatletyczne reprezentacji Warszawy z reprezentacją AWF. Będzie to trzeci z kolei mecz tych zespołów. Dwa poprzednie mecze odbyły się przed wojną. Pierwszy z nich zakończył się zwycięstwem AWF (dawniej CIWF), drugi natomiast wygrała Warszawa.

Tegoroczne trzecie z kolei spotkanie odbędzie się 27 bm. w AWF na Bielanach. Spotkanie obejmować będzie wszystkie konkurencje męskie, wchodzące w skład dziesięcioboju oraz sztafetę 4×100. W konkurencji pań: 60 m i skok wdal, skok wzwyż, kula, dysk, oszczep, bieg 500 m oraz sztafeta 4×100 m.

Górskie mistrzostwa kajakowe w Zielone Święta na Dunajcu

Krakowski okręg Polskiego Związku Kajakowego, organizuje w dniach Zielonych Świąt VI Mistrzostwa górskie Polski, na Dunajcu na trasie Nowy Targ — Szczawnica (około 46 km). Mistrzostwa rozegrane zostaną w trzech konkurencjach: 1) wyścig dudogodystansowy Nowy Targ — Szczawnica, 2) slalom, 3) kombinacja górska.

Do mistrzostwa będą dopuszczeni wyjątkowo prócz zawodników licencjonowanych także niestowarzyszeni, którzy jednak nie będą klasyfikowani w konkurencji o tytuł mistrza Polski.

Dwa nokauty na ringu w Lublinie

W drugim dniu turnieju bokserskiego w Lublinie, padły następujące wyniki.

W wadze koguciej Flisiak (Legia) zwyciężył na punkty Barana (L), w drugiej wadze koguciej Grzywocz (Skra Zabrze) pokonał wyraźnie na punkty Borowskiego (L), w piórkowej Sieradzan (Radomiak) wygrał na punkty z Makarem (L), w lekkiej Łoziński (L.) pokonał na punkty Wdowiaka (Legia), w drugiej wadze lekkiej Komuda (Gwardia) pokonał na punkty Hegenwalda (Skra Zabrze), w półśredniej Zieliński (Lublinianka) znokautował w pierwszej minucie walki Grzywocza II, w średniej Kolczyński wygrał przez poddanie się w drugiej rundzie Maćkowiaka (Lublinianka) i w ciężkiej Grzelak (Legia) znokautował w drugiej rundzie Gołębiowskiego (Lublinianka).

SPÓŁDZIELNIA PRACY „ŚWIT" z odp. udz.

CENTRALA: WARSZAWA-PRAGA, STALOWA 39/41. TEL. 65-23
BIURO SPRZEDAŻY: ŻURAWIA 24-a, TELEFON 8-82-45

Sprzedaż kosmetyków, wód kwiatowych, mydeł toaletowych, dziegciowego i do prania „ROMA" oraz terpentynowej pasty do obuwia i podłóg „LUXOR"

CENY KONKURENCYJNE

Ogłoszenie o przetargu

„Społem" Okręgowy Dział Transportowy Warszawa, ul. Stawki 4 ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodów osobowych, ciężarowych i przyczep.

Oferty należy składać do dnia 24.5 1948 do godz. 10.

Przetarg odbędzie się 24. 5. 1948 o godzinie 11.

Bliższych informacji o warunkach przetargu udziela Referat Techniczny Działu Transportowego Warszawa, ul. Stawki 4 od godz. 8 — 14.

3957

BIURO HANDLOWE
„HOSTRA" Spółka z o. o.
Warszawa, Al. Jerozolimskie 59 (95) m. 11
Telef.: 881-55, 825-66, 882-55
Magazyny: Chmielna 68a
Sprzedaż: ziemiopłody, nasiona, APROWIZACJA STOŁÓWEK, Artykuły budowlane i opałowe
Export Import

Nowe hale fabryczne otwarto w fabryce „Marciniak"

Państwowe Zakłady Elektrotechniczne „Marciniak" na Okęciu obchodziły wczoraj uroczystość otwarcia nowych hal fabrycznych.

Nad budynkami zakładów powiewają biało-czerwone sztandary. Panuje świąteczny nastrój. Nowowybudowana hala fabryczna, która do użytku została oddana już w dniu 1 maja jest dziś miejscem uroczystości. Na tle transparentu z napisem „Jedność klasy robotniczej pomnoży siły Polski Ludowej" i rysunków, przedstawiających rozwój fabryki w okresie ubiegłych dwóch lat, ustawiono mównicę.

Uroczystość zagaił tow. dyr. Wajkert witając: wicemin. tow. Golańskiego, dyrektora Zakładów Elektrotechnicznych „Marciniak", tow. Skrzyńskiego, przedstawiciel partii politycznych, Zw. Zaw. oraz przybyłych gości. Wicemin. tow. Golański podkreślił w swym przemówieniu znaczenie Zakładów w rozwoju motoryzacji i uprzemysłowienia kraju i udekorował w imieniu Prezydenta R.P. dyrektora Zakładów Złotym Krzyżem Zasługi.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili: dyr. tow. Skrzyński, obrazując rozwój fabryki na przestrzeni ostatnich powojennych lat, tow. Albrecht, wyrażając pracownikom zakładów gratulacje w imieniu Warszawskiej Organizacji PPR, oraz tow. Bogucki przedstawiciel załogi fabrycznej. (St).

Komunikacja, rozrywki i atrakcje podczas Zielonych Świąt

W okresie Zielonych Świąt na trasie pl. Wilsona — park na Bielanach kursować będzie autobus linii „Y". W czasie świąt komunikacja tramwajowa na linii Nr. 15 zostanie wzmocniona większą ilością wozów. Przedłużona zostanie też linia tramwajowa Nr. 27 do Akademii WF na Bielanach.

*

Na Wiśle kursują statki spacerowe do Młocin, odchodzące co pół godziny (od 8 do 19) z przystani przy moście pontonowym u wylotu ul. Bednarskiej. Bilety: 100 zł. powrotny normalny i 60 zł. powrotny dla dzieci do lat 10.

*

Miejski Wydział Wczasów przy Wale Miedzeszyńskim uruchomił plażę dla młodzieży i dorosłych zaopatrzoną w kajaki i urządzenia sportowe. Wstęp dla pracowników miejskich — 15 zł., dla pracowników innych instytucji i młodzieży 20 zł. Młodzież szkolna wchodząca grupowo — 5 zł.

*

Teatry: Polski, Miejskie, Klasyczny, Nowy i Placówka rozpoczynają przedstawienia o godz. 19 w oba dni świąt. O tej samej porze na kortach Legii odbędą się gościnne występy Teatru Wojska Polskiego z Łodzi, który wystawi „Krakowiaków i Górali". Popołudniówkę — o godz. 16 daje „Klasyczny. W parkach miejskich od godz. 15 koncertują zespoły orkiestrowe Gazowni Miejskiej i Dyrekcji Wodociągów. Seanse kinowe rozpoczynają się o godz. 11. Muzeum Narodowe otwarte jest od godz. 10 do 19. Muzeum Wojska od godz. 11 do 16. (R)

*

PIHM zapowiada: dziś rano mglisto, w południe pogodnie. Temperatura na obszarze Polski od 15 do 25 stopni Słabe wiatry północno-wschodnie.

Tylko 4 starostwa grodzkie ma mieć Warszawa

Nowy podział administracyjny miasta „dojrzewa" powoli. Zrealizowanie go pozostaje w ścisłym związku z reorganizacją wszystkich agend miejskich zaleconą przez Radę Państwa.

Według zamierzeń Wydziału Administracyjnego Zarządu Miejskiego ilość starostw grodzkich zostałaby zmniejszona do czterech. Połączone więc zostałyby w jedną całość starostwa praskie.

Uległoby likwidacji natomiast starostwo Warszawa-Zachód. Obszar Warszawy — Zachód zostałby podzielony pomiędzy Warszawę — Północ i Warszawę — Południe. Ochota przypadłaby Warszawie — Południe.

Koło, Czyste i Wola należałyby do Warszawy — Północ. Linią graniczną byłyby tory kolejowe idące na zachód. Żadnym zmianom nie uległoby tylko starostwo Warszawa — Śródmieście.

Najprawdopodobniej też zostaną włączone do Warszawy Żerań i część gminy Nowego Bródna.

— Musimy jeszcze jednak uzgodnić swe stanowisko z BOS-em — dodaje naczelnik Wydziału administracyjnego tow. mgr. Marzec, pod którego kierownictwem odbywają się te prace.

(Rs)

Zwłoki trzech mężczyzn wydobyto z nurtów Wisły

Zaledwie rozpoczął się sezon kąpielowy, a już mamy do zanotowania wypadki śmierci w nurtach Wisły. W tym tygodniu zatonęło w czasie kąpieli w rzece dwóch mężczyzn. Ponadto wydobyto zwłoki jakiegoś mężczyzny w ubraniu. Zachodzi tu być może wypadek samobójczy.

Zastrzegamy się, że są to wiadomości nieoficjalne. Wypadków mogło być więcej. W każdym razie, nasz reporter widział w piątek 14 bm. przy przystani Milicji Rzecznej wydobyte z Wisły zwłoki tych trzech mężczyzn.

Wszystkie próby ustalenia przez nas nazwisk oraz miejsca i okoliczności nieszczęśliwych wypadków spełzły na niczym. M.O., jak dowiedzieliśmy się, zna te wszystkie szczegóły, ale nie chce się nimi z nami podzielić. Około czterech godzin straciliśmy na łączenie się i rozmowy telefoniczne z Komisariatem Rzecznym, a następnie z różnymi wydziałami Komendy Miasta. W rezultacie oświadczono nam jeszcze raz, że M.O. nie udziela z zasady żadnych informacji dla prasy.

Dlaczego? — Nie wiemy. (Ks)

Pracownia Haftów Artystycznych

CENTRALA: WARSZAWA, ul. ŚNIEŻNA 4, tel. 10-44-63

Wykonuje w każdym terminie: 3733

SZTANDARY oraz APARATY KOŚCIELNE, DYSTYNKCJE WOJSKOWE, HAFTY LUDOWE itp.

Pokost lniany i syntetyczny
Lakier asfaltowy i damarowy
Szare mydło oraz kit w różnych gatunkach
Poleca wytwórnia
H. Jaworska i S-ka
Warszawa, ul. Łucka 37, róg Towarowej

Już w środę ciągnienie
1 klasy 53 loterii
Ogólna suma wygranych 223 miliony złotych.
Kup szczęśliwy los
W ZNANEJ KOLEKTURZE „IMPET"
Warszawa, Al. Sikorskiego 42. P. K. O. - I - 4899
W czwartej klasie 52 loterii znów padła w naszej kolekturze wygrana 100.000 zł na Nr 45247

Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"
przyjmie
jednego MECHANIKA SAMOCHODOWEGO
ze specjalnością na liczniki samochodowe
Zgłoszenia osobiste
Szczęśliwa 6, Warsztaty samochodowe „WIEDZY"

Kapryśny bieg Wisły zostanie ujarzmiony przez... gruz

Prace przy regulacji rzeki na północ od stolicy

Państwowy Zarząd Wodny w Warszawie przystąpił do zakończenia prac przy regulacji Wisły na płn. od Warszawy w rejonie Rajszewa. Od poniedziałku rozpoczyna się regulację koryta rzeki pod Burakowem i Łomiankami. W czerwcu r.b. rozpocznie się następny etap robót, obejmujący Bielany oraz Młociny. Łącznie zostanie wybudowane w tym roku około 16 tam, co przyczyni się wybitnie do usprawnienia żeglugi na Wiśle.

Motorówka przedziera się z trudem przez wzburzone fale Wisły. Leje deszcz. Za Cytadelą mijamy holownik „Gdańsk", który ciągnie kilka barek wyładowanych gruzem. Na lewym brzegu piętrzą się czerwone wysypiska. Wszystko to zostanie wykorzystane. 80 tys. ton gruzu pochłonie w tym roku regulacja Wisły na odcinku Warszawa — Modlin.

Wisła przestała być utrapieniem

W okolicach Bielan i Młocin widać po obydwu brzegach Wisły stosy faszyny. Odbyła ona daleką drogę, aż z okolic Gdańska. W Burakowie stoją dwie olbrzymich rozmiarów barki. Na jednej leży 1370 m. sześc. faszyny, na drugiej 100 tys. palików do budowy tam. Od tygodnia są w drodze. W Burakowie wyładują swój ładunek i popłyną po nowy.

Wpływamy w łachę pod Burakowem. W zeszłym roku wybudowano tu tamę. Spełniła już swe zadania. Odnogę Wisły zasypuje piasek. Niebawem łacha zniknie przez co główne koryto Wisły będzie miało znacznie większą głębokość.

Kierownik odcinka w Rajszewie, ob. Kościński, z dumą pokazuje nam teren robót. Regulację zaczęto tu jeszcze w roku 1945, jest już więc na co popatrzeć. Wisła pod Rajszewem przestała już być utrapieniem załóg statków i pasażerów. Płynie się bez żadnych przeszkód.

— Regulacja rzeki to sprawa nie łatwa — mówi ob. Kościński. — Wiele ludzi wyobraża sobie, że wystarcza umocnić brzegi i to już wszystko. W rzeczywistości budujemy przede wszystkim tamy poprzeczne do nurtu. Rzeka osadza przy nich piasek i automatycznie się zwęża. Ławice piasku znikają ze środka koryta i umieszczają się przy brzegach. Potem obsadza się je wikliną dla wzmocnienia. Ale samo zbudowanie tamy wymaga wiele pracy.

„Ścieżki w Wiśle"

Oglądamy jedną z wykończonych tam. Jest gładka i równa jak chodnik w mieście. Górną część tamy, tzw. koronę, okłada się kamieniami dybinowymi wyrabianymi z cementu mieszanego z piaskiem (polski wynalazek).

— Była tu niedawno wycieczka z Warszawy — opowiada ob. Kościński. — Dzieciaki z nauczycielką. Chodziły, przyglądały się. W końcu nauczycielka, młoda dziewczyna, przychodzi do mnie i pyta: Proszę pana, po co właściwie budujecie takie ścieżki w Wiśle. — A to — mówię — żeby było ludziom wygodnie wysiadać ze statku. Ubawiliśmy się setnie..

Wcale się nie dziwię młodej nauczycielce. Prace regulacyjne są nowością dla mieszkańców Warszawy i okolic. Zaniedbana od wieków Wisła wreszcie zostanie poskromiona. Wprawdzie przed wojną też prowadziło się prace regulacyjne, ale... roboty wykonywali przedsiębiorcy prywatni, którzy chcieli jak najwięcej zarobić. Były wypadki, że woda znosiła tamy w dwa dni po przyjęciu ich przez komisję. Zdarzały się tak rażące nadużycia, jak rozbieranie starych tam w celu postawienia ich w innym miejscu.

Teraz jest inaczej. Przez trzy lata zrobiono więcej niż w ciągu dwudziestolecia. Wisłę ujmuje się w kamienne rygle. (Ks).

200 autobusów będzie garażować w nowej zajezdni PKS na Woli

PKS buduje przy ul. Wolskiej nr 64 olbrzymią nowoczesną zajezdnię z warsztatami, hotelem dla kierowców, budynkami administracyjnymi i garażami dla 200 autobusów. Około 200 ludzi będzie tworzyć obsadę zajezdni. Zajmuje ona obszar ok. 4 ha i obsłuży cały stołeczny okręg Państwowej komunikacji Samochodowej. 85 proc. budowy zostało już wykonane.

Dwie olbrzymie hale o konstrukcji stalowej mogące pomieścić 100 dużych autobusów są już gotowe. Gdyby dojazd był lepszy, mogłyby tu garażować PKS-owskie „Leylandy". Niestety, muszą poczekać do czerwca.

Dwie dalsze bliźniacze hale są już prawie pod dachem.

Daleko posunięta jest budowa stacji obsługi i hali kontrolnej. Sprowadzone precezyjne tokarnie, obrabiarki stoją częściowo na swych miejscach. Wszystkie najbardziej skomplikowane i gruntowne remonty mogą odbywać się w warsztatach nowej zajezdni.

Nowoczesne wyposażenie

W pobliżu warsztatów wyrośnie hotel dla szoferów PKS ze świetlicą, czytelnią, z łaźniami, natryskami tak, aby wypoczęci i odświeżeni, mogli nazajutrz zasiąść przy kierownicy. Wjazd na teren zajezdni będzie znajdować się od strony ul. Wolskiej, wyjazd od strony ul. Syreny.

Z labiryntu hal, warsztatów, stacji benzynowych i magazynów będzie wyprowadzał stacjonujące tu wozy specjalny pilot.

Jesienią, prawdopodobnie pod koniec października rb., nowoczesna zajezdnia będzie już całkowicie gotowa. W tej chwili na placu budowy piętrzą się jeszcze stosy cegieł, żelaza zbrojeniowego i całe zwały leszu, którym będą wysypane arterie komunikacyjne zajezdni.

PKS opuści „Akademika"

W październiku PKS opuści też całkowicie pomieszczenia, jakie zajmuje dotychczas w Domu Akademickim przy Pl. Narutowicza. Warkot zapuszczanych motorów nie będzie już spędzał snu z oczu zdenerwowanych studentów.

Od strony Wolskiej w częściowo wypalonym dwupiętrowym budynku będzie się mieściła administracja i biura zajezdni. W tej chwili mieszka tu jeszcze 7 rodzin lokatorów. Skupi się ich na pierwszym piętrze budynku. Pozostałe pomieszczenia remontowe opłatają już dom. *(Rs)*

Czy taksówki są dla publiczności?

W sobotę, ok. godz. 20, kierowcy kilkunastu taksówek, stojących na postoju przed hotelem „Polonia" odmawiali kategorycznie jazdy na mniejsze odległości. W grę wchodziła tylko Praga, Żoliborz i ewentualnie daleki Mokotów.

Na tym tle dochodziło do ostrych starć słownych pomiędzy chcącymi jechać a kierowcami. Zanotowaliśmy numer jednego z bardziej aroganckich kierowców. Brzmi on T 75208 i podajemy go do wiadomości Wydz. Ruchu i Motoryzacji. Paru innych kierowcom odmawiającym jazdy milicja spisała protokóły. *(Rs)*

Śmierć 6 osób pod kołami pociągu

Na stacji kolejowej w Gołąbkach pod Warszawą, wydarzył się 14 bm., o godz. 8.30 rano tragiczny wypadek, w czasie którego znalazło śmierć pod pociągiem 6 osób.

Pracownicy kolejowi: Jankowska, Grabska, Kobusowa, Bielecka, Mroczek i Jackowski, pracowali przy naprawie rozjazdu kolejowego. Na sygnał ostrzegawczy pociągu zdążającego po naprawianym torze z Warszawy, robotnicy usunęli się na tor sąsiedni, nie spostrzegłszy, że jednocześnie nadjeżdża inny pociąg w kierunku Warszawy.

Wszyscy sześcioro ponieśli śmierć pod kołami lokomotywy, mimo iż maszynista natychmiast zahamował.

10 nowych Chaussonów przybędzie w czerwcu

W ciągu czerwca br. MZK spodziewają się otrzymać następną partię 10 autobusów marki „Chausson". Pod koniec lata przybędzie też prawdopodobnie 20 autobusów, na zakup których zbiera fundusze Polonia Francuska. Typ tych wozów nie jest jeszcze ustalony. Niemniej jednak Polonia Francuska zapewniła dyrekcję Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, że będą to wozy o silniku „Panhard" jaki posiadają „Chaussony". *(Ren)*

Podziękowanie RTPD

Zarząd Główny Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci dziękuje serdecznie uczestnikom wycieczki Polonii Amerykańskiej za ofiarowane 57 dolarów i 26,142 złotych na rzecz Domu Dziecka na Bielanach „Nasz Dom" im. Maryny Falskiej.

*

Zarząd Gł. R. T. P. D. wyraża serdeczne podziękowanie oficerom Gł. Inspektoratu Broni Pancernej w Ministerstwie Obrony Narodowej za ofiarowane 4 krowy, które zostały przydzielone do ośrodka rolnego RTPD Smoszewo, w którym znajduje się Dom Dziecka.

Wyścigi konne w święta

Dziś i jutro 16 i 17 rozegrane zostaną 2 cenne nagrody klasyczne. Dziś dla klaczy nagroda „Wiosenna" 100 tys. zł, w poniedziałek nagroda „Michałowa" (150 tys. zł) dla koni starszych. Pierwsza z nich zgromadzi na starcie najlepsze przedstawicielki „płci pięknej" z Miss Victory i Carolea na czele. Druga, w poniedziałek najlepszych przedstawicieli generacji starszej z Turystą, Izanem i Ararатem. Próba ta pokaże, który z nich okaże się lepszym.

Nasze typy 16 bm.:

1) **Chaldea, Liwiec.**
2) **Wiwat, Glaur.**
3) **Koroniarz, Heban.**
4) **Bojar, Radca.**
5) **Miss Victory, Carolea.**
6) **Gawor, Łańcut.**
7) **Storczyk, Irak.**
8) **Istmus, Salerno.**

Nasze typy 17 bm.:

1) **Buszlemra, Elimar.**
2) **King-Ping, Davos.**
3) **Farhan, Grand.**
4) **Czorba, Drogosław.**
5) **Turysta, Izan.**
6) **Signor, Wir, Pampas.**
7) **Sybille d'Or, Fidelitas.**
8) **Storno, Mara.**

Uwaga prenumeratorzy!

Zawiadamiamy, że prenumerata indywidualna „Robotnika" z doręczeniem pocztowym, od dnia 1 czerwca rb. wynosić będzie zł. 120, — miesięcznie.

ADMINISTRACJA

Do Redakcji „Przyjaciółki"

KOCHANA „PRZYJACIÓŁKO"!

Przy Tobie odpoczywają nasze skołatane udręką życiową serca. Służysz pociechą, dodajesz nowych sił na dalsze ciężkie życie. Udzielasz praktycznych wskazówek co do gotowania, kroju i wszystkiego, co kobiecie w życiu jest potrzebne. Podajesz piękną pouczającą powieść. Na koniec zachwycasz oko naszą piękną ilustracją, co tydzień piękniejszą, za co ci jesteśmy bardzo wdzięczni.

WIREŃSKA MARIA
Wielkie Radowiska — Pomorze

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Pościg". Pocz. seansów 13, 15, 17, 21. (Dla Zw. Zaw. godz. 19).

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena) tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedziele godz. 11). Nowy program nr 16. aktualności nr 27.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy) tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 26.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Stalowe serca" Pocz. seansów godz. 13, 15, 19, 21.

„POLONIA" (Marszałkowska Nr 56) „Guwernantka". Pocz. seansów 11, 13.30, 16, 21 (dla Zw. Zaw. 18.30).

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Skarb Tarzana". Pocz. o 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.), 21.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Zielona dolina". Początek seans. godz. 13, 15.30, 20.30. (Dla Zw. Zaw. 18).

„TĘCZA" (Puszina 4): „Znak Zorry". Początek seansów godz. 15, 17, 21. (Dla Zw. Zaw. 19).

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2).
Niedziela — godz. 19 „Dom pod Oświęcimiem".
Poniedziałek — godz. 19 „Cyd".
Wtorek — godz. 19 „Hamlet".
Środa — godz. 19 „Dom pod Oświęcimiem".
Czwartek — godz. 19 „Cyd".
Piątek — godz. 19 „Hamlet".
Sobota — godz 15 „Cyd" (dla szkół), godz. 19 „Dom pod Oświęcimiem".
Niedziela — godz. 15 „Dom pod Oświęcimiem", godz. 19 „Penelopa".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Król włóczęgów".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska godz. 15.30 i 19 „Bankierzy ruin".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „R. H. Inżynier".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Szczęśliwe dni".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Pociąg — Widmo".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 63): godz. 19 „Strzały na ul. Długiej".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 16 i 19 „Rozdroże miłości".

TEATR NOWY (ul. Poławska 39): godz. 19 „Słomkowy kapelusz".

TEATR STUDIO (Karowa 31): Teatr nieczynny do 31 bm.

SALA YMCA: g. 19: „Ani Be ani Me".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): W niedzielę i poniedziałek teatr nieczynny.

TEATR „WROBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17.30 i 19.30 „Nowe prądy".

TEATR GULIWER (Królewska 13): Godz. 13 „Guliwer w krainie liliputów".

CYRK nr 2 (Al. Zieleniecka, róg Targowej): początek przedstawień codziennie o godz. 19.15. W soboty godz. 15.30 i 19.15. W niedziele i święta godz 12, 15.30 i 19.15.

MONUMENTALNE WIDOWISKO W DNIU ŚWIĘTA LUDOWEGO

W niedzielę 16 bm. i dnia następnego o godz. 19 z inicjatywy NKW Stronnictwa Ludowego na kortach tenisowych WKS Legia (ul. Myśliwiecka) odbędą się uroczyste przedstawienia wielkiej komedioopery narodowej W. Bogusławskiego pt. „Cud mniemany, czyli Krakowiacy i Górale", ozdobionej pieśniami i tańcami kompozycji J. Stefaniego. Historyczne to widowisko, przepojone ideologią naszej rewolucyjnej demokracji odegrało w dobie powstania kościuszkowskiego i niemal we wszystkich ważniejszych dla narodu polskiego momentach rolę rewolucyjną. Nie utraciło nic ze swego uroku, ani swojej mocy także i dzisiaj.

RECITAL IMRE UNGARA

Wobec entuzjastycznego przyjęcia znakomitego pianisty węgierskiego Imre Ungara na koncercie symfonicznym w dn. 14 bm., artysta wystąpi z recitalem w sali Roma w dn. 18 bm. o godz. 19.

W programie: Bach, Mozart, Beethoven i Chopin. Org. Cen. Biuro Konc.

Przedsprzedaż pozostałych biletów w kasie Roma w dniu koncertu od godz. 10 rano.

TEATR „BAJ"

Teatr RTPD „Baj" w sali teatru „Comoedia" (Szwedzka 2) w niedzielę i poniedziałek 15, 15 i 17 bm. o godz. 15.30 gra sztukę pod tytułem „Cztery mile za piec" Marii Kownackiej. Przedsprzedaż biletów w kasie teatru.

„KRÓLEWNA ŚNIEŻKA" W SALI WEDLA

Dram.-baletowy Zespół Dziecięcy Stoł. Okręgu Związku Inwalidów Wojennych R. P. wystawia w dniach 16 i 17 maja o godz. 13 w sali Wedla przedstawienie dla dzieci pt. „Królewna Śnieżka" — fantastyczną baśń w 6 odsłonach Balbiny Horskiej.

KONCERTY NIEDZIELNE

Wydz. Kultury i Sztuki Z. M. organizuje w niedzielę 16 bm. następujące bezpłatne koncerty w parkach:

1) Park Paderewskiego godz. 15 — orkiestra Gazowni Miejskiej pod dyr. ob. A. Wencla.

2) Park Ujazdowski godz. 17.30 — orkiestra Gazowni Miejskiej.

3) Park Dreszera (Mokotów) godz. 15 — orkiestra Wodociągów i Kanalizacji pod dyr. ob. St. Dutkiewicza.

) Park Sowińskiego (Wola) godz. 17.30 — orkiestra Wodociągów i Kanalizacji.

OGŁOSZENIA DROBNE

ARTYSTYCZNA CEROWNIA garderoby, dywanów — J. Retmańczyk, Warszawa, Wilcza 9. 3654

CHOROBY PŁUC I SERCA, RENTGEN: prześwietlenia, zdjęcia. Dr med. Piotr ŻALESKI (dawniej Przychodnia — Senatorska 28/30), obecnie Puławska 5. 3312

PRZEDSTAWICIELSTWO poważnej solidnej firmy obejmę na województwo wrocławskie. Oferty sub. „Timex" do Biura Ogłoszeń Impet Warszawa, Al. Sikorskiego 42. 3951

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02. Dział Ogłoszeń 8.85-05. Admin. Drukarni 8.86-37. Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 — 15
Administracja czynna od g. 8 do 15 Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz.. Oddz. w Warszawie Nr 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 135 zagranica 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100, od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175, od 201 — 300 mm zł 225, powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85 tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodej Gwardii 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce. Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5 Poznańska 88, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Głob" ul. Złota 4. Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa Wspólna 56 tel. 855-26

B — 49385 Druk Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Szlakiem migotliwych szprych (V)

U kresu pedałowego szlaku

Ostatnie akty wyścigu i zwycięski koniec

Napisał Tomasz Domaniewski

Tak jak wszyscy przewidywali, oficjalne przemówienia przed startem zaczęły osiągać w Polsce znakomitą długość. Czesi starali się ograniczać w słowach, ale Polacy wyżywali się na ogół do ostatniego niepotrzebnego zdania. Mówili o krwi, o walce, o wspólnej martyrologii i o nierozerwalnych więzach, co było wszystko razem bardzo słuszne, ale raczej nieaktualne. Działo się to przeważnie na starcie. Zawodnicy smażyli się w słońcu, niecierpliwie przebierali nogami, ale tradycja zawsze u nas górowała nad rozsądkiem. Trzeba było czekać, aż się wypowie ostatni miejscowy dostojnik. Dziwna rzecz — mowy były odwrotnie proporcjonalne do wielkości miast.

Emocja jest

Troszkę już zacząłem się znać na sprawach kolarskich, ale w gruncie rzeczy ciągle jeszcze byłem „zielony". Nie ja jeden myślałem zresztą, że etap Kraków — Kielce będzie spokojny. Tymczasem na krótkiej, ale pagórkowatej trasie rozegrała się ciężka walka. Już po kilkunastu kilometrach zaczyna się „rozróbka" (zna się te fachowe terminy, cooo?), co oznacza podzielenie się całej grupy, na poszczególne półgrupki. Przodem jadą jak zwykle trzej Jugosłowianie, jeden Rumun i jeden Polak — Kapiak, oddalając się coraz bardziej od następnej partii.

Kapiak ciągnie znakomicie i jest w świetnej formie. Byle by nie złapał defektu. Zaczynamy cyrkulować między czołówką i następnymi zawodnikami, podając Kapiakowi czas.

W trakcie tego, okazuje się, że bratni „Głos Ludu", który tymczasem w osobie red. Dalla znowu do nas szczęśliwie doszlusował, ma zdolności regulowania pogody. — No, — oświadczył w pewnej chwili Dall, — teraz do wszystkich atrakcji wyścigu brakuje nam tylko burzy z piorunami i gradobicia.

Nie minęło pół godziny i przyszła burza. Dokładnie taka, jaką wyprorokował Dall. Z gradobiciem. Lekkiego blaszanego KDF-a zwiewało po prostu z szosy. Zawodnicy nachyleni pod jakimś niesamowitym kątem, jechali jednak dalej, walcząc z wiatrem i deszczem. Miller z trudnością ubłagał Dalla, żeby mu się nie zachciało przypadkiem trzęsienia ziemi.

Przez smugi deszczu, widzimy majstrującą coś przy rowerze niebieską koszulkę Rumuna. Przebił gumę. Dobrze, odpada jeden groźny konkurent Kapiaka. Nieco dalej, identyczna scena z Jugosłowianinem. Jeszcze lepiej. Teraz Kapiak ma już przeciwko sobie tylko dwóch. Byle by tylko...

Niestety. Tym razem łapie defekt Kapiak. Zmiana gumy trwa nie więcej jak dwie minuty, ale tymczasem Jugosłowianie są już daleko. Kapiak rusza w pogoń, a my dostajemy nerwowej drżączki z emocji. Znowu zaczynamy kursować między Polakiem a Jugosłowianami i mierzymy czas dla Kapiaka, który ze skóry wyłazi, żeby dojść przeciwników. Cóż z tego, kiedy ich jest dwóch, a on sam. — Żeby nie ta guma, psiakrew! — krzyczy do nas w biegu.

Trudno. Na metę w Kielcach pierwsi wjeżdżają obaj Jugosłowianie. Kapiak jest dopiero trzeci. Za nimi ciurkiem wpadają na stadion inni. No, nie jest jeszcze tak źle. Okazuje się, że mimo wszystko powiększyliśmy naszą przewagę drużynową.

Wielki triumf małego miasta

Wszyscy myśleliśmy, że w Kielcach organizacja będzie do bani, a tymczasem małe Kielce pokazały dużym Katowicom i Krakowowi, jak się powinno organizować wielkie imprezy. Wszystko idzie szybko, sprawnie i bez zahamowań. Złośliwi stwierdzili, że stało się tak dlatego, iż w Kielcach nie ma żadnej miejscowej prasy, która mogłaby swoje trzy grosze wtrącić. Jedynie tylko — w myśl nieublaganego prawa proporcji — oficjalne mowy niepokojąco się przedłużają, na skutek czego start mocno się opóźnia. Trudno, trzeba zapłacić za opiekę, którą nas otaczały Kielce.

Ostatni etap jest już właściwie tylko formalnością. Znowu wbrew moim przewidywaniom, a zgodnie z przewidywaniami fachowców, wcale nie było morderczej walki na trasie. Zawodnicy od startu do mety po malusku ciągnęli w zwartej formacji.

Lekka przesada

Zaraz po starcie z Kielc, okazuje się, że opieka nad zawodnikami przeszła wszelkie granice przewidywań. W kondukcie odprowadzających samochodów jedzie aż 6 (słownie sześć) samochodów sanitarnych od wielkich ciężarówek aż do maleńkiej, dychawicznej „Dekawki" z czerwonym krzyżem na karoserii. Pięć z tych samochodów jest oczywiście zupełnie niepotrzebnych, jako że niewielka czeska sanitareczka, jadąca z nami aż z Pragi, znakomicie wystarczała. Pozostałe tarasują tylko niepotrzebnie drogę. Nie wydaje mi się, że jeżeli ktoś chce obejrzeć wyścig, to zaraz musi odstawiać maskaradę w białym chałacie.

Poza tym blokują fatalnie drogę liczne prywatne samochody i motocykle. Kurzą zawodnikom w twarze, wpadają na siebie, przeszkadzają sędziom i dziennikarzom, a nie ma siły ludzkiej, zdolnej wyrzucić je z trasy. Ofiarą tego pada jeden z polskich zawodników, który w kraksie z motocyklem rozbija zupełnie swój rower. Tak. Na przyszłość trzeba przy urządzaniu wyścigu pamiętać o wprowadzeniu ostrzejszych przepisów na trasie. Sześć sanitarek to naprawdę lekka przesada.

W Warszawie bez zmian

Już kilkanaście kilometrów pod Warszawą, zaczynają się gromadzić masy widzów. Wyjechali na szosę samochodami, motocyklami, rowerami, hulajnogami, na piechotę wreszcie i biwakują w przydrożnych rowach. Mijamy starym zwyczajem zawodników i jedziemy pierwsi na metę. Dawno już nie widziałem tak zatłoczonych ulic w Warszawie. Publiczka stoi głowa przy głowie na chodnikach, wychyla się z okien i balkonów, a nawet, jak to w Warszawie, malowniczymi festonami zwisa z drzew i latarni. Tuż za autobusami dziennikarskimi wjeżdżamy na stadion, a w kilka minut po nas zawodnicy.

Przy bramie stadionu prowadzi Czech, ale już na pierwszej prostej dogania go nasz Wrzesiński i w porywającym finiszu pierwszy dochodzi do mety.

Skończyło się. Stadion wiwatuje, dygnitarze przemawiają, gratulacje, zapewnienia, nagrody, uroczystości, pocałunki...

Ja się dyskretnie wycofuję. Idę do wiernego KDF-a i klepię go pieszczotliwie po blaszanych drzwiczkach. Poczciwe stworzonko: gdyby nie on, nie widziałbym tego wszystkiego.

A warto było.

Zelektryfikowana wieś



Bieniewice wczoraj. Ciemna lampka naftowa nie pozwalała normalnie pracować wieczorami



Bieniewice dzisiaj. Przy jasnym świetle żarówki przyjemniejsze są zarówno praca jak i odpoczynek (Zdjęcia: Foto SAP)

Czy?

JESTEŚ JUŻ ABONENTEM

NAJLEPIEJ

ZAOPATRZONEJ

CZYTELNI-WYPOŻYCZALNI
SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ
„WIEDZA"

Warszawa, ul. Mokotowska 51/53

Groch o ścianę

Myśli wybrane

PESYMISTY

Nie ma sensu żyć przez kilkadziesiąt lat tylko po to, żeby w końcu umrzeć.

NARKOMANA

Nie ma sensu jedzenie całego obiadu z trzech dań, tylko po to, żeby się w końcu napić czarnej kawy.

SPORTOWCA

Nie ma sensu biegnąć dziesięć kilometrów na około bieżni, tylko po to, żeby na ostatnim okrążeniu przegrać o 0,01 sekundy.

ENTUZJASTY

Nie ma sensu kłaść się wieczorem do łóżka, tylko po to, żeby rano z niego wstawać.

ZNIECHĘCONEGO

Nie ma sensu wstawać rano z łóżka, tylko po to, żeby się tam wieczorem z powrotem położyć

ZNAWCY

Nie ma sensu czytanie pierwszych siedmiu stron „Robotnika", tylko po to, żeby na ostatniej stronie przeczytać felieton niżej podpisanego

STRĄCZKA

Z sali koncertowej

XXX Koncert symfoniczny

XXX koncert symfoniczny zgromadził ze względu na osobę solisty wyjątkowo liczną publiczność. I znowu, w dwutygodniowym zaledwie odstępie, usłyszeliśmy koncert f-moll Chopina.

Imre Ungar, niewidomy pianista węgierski, laureat Konkursu Chopinowskiego z 1932 roku, występem swoim zbudził wiele wspomnień, zdawałoby się już zbyt odległych, by mogły się stać żywym wzruszeniem.

Imre Ungar, to wspomnienie dawnej, przedwojennej Warszawy, wywołujące z niepamięci twarze nieżyjących już ludzi, — obraz spalonej Filharmonii z ulicy Jasnej,— zarys ulic niepociętych tragiczną arabeską ruin.

W przededniu pierwszego powojennego Konkursu Chopinowskiego występ Imre Ungara miał swój specyficzny, niemal symboliczny wydźwięk. Ten niewidomy artysta z bożej łaski, wolny od wspomnień dawnej, jak i obrazu dzisiejszej Warszawy, zasłuchany jedynie w chopinowską muzykę, jest niejako łącznikiem dwóch czasów, oddzielonych czerwoną blizną wojny.

Po odegranym koncercie publiczność prosiła artystę o naddatki. Imre Ungar zagrał marsza żałobnego z sonaty b-moll. Gest, na który on tylko mógł sobie pozwolić, wzruszający hołd oddany miastu, które tą muzyką pasowało go na artystę o światowym rozgłosie.

Symfonia d-moll Cezara Francka wypełniła drugą część koncertu. Ten antywagnerzysta (1822—1890) wykazuje niejedną nić pokrewieństwa z partyturami twórcy „Tristana". Tylko, że muzykę Francka nasycił pełen refleksyjności i miękkości liryzm, francuska wrażliwość na barwę orkiestry i formalna klarowność. Niejednokrotnie organowe brzmienie poszczególnych fragmentów, kontrasty przywodzące na myśl subtelne operowanie rejestrami przypominają o tym, że Cezar Franck był wielkim organistą, twórcą nowofrancuskiej szkoły organowej.

Piękną tę symfonię przygotował Tadeusz Wilczak, jak na nasze stosunki bardzo wnikliwie, osiągając poważny i zasłużony sukces głębokim wyczuciem charakteru muzyki francuskiego mistrza.

TADEUSZ MAREK

Stolarnia Mechaniczna
S. Kowalski i J. Zimka
WARSZAWA. UL. PROSTA 14
wykonywa:
Stolarkę budowlaną i meblową

Guwernantka



Charles Boyer i Bette Davis w filmie amerykańskim „Guwernantka". Oryginalny tytuł brzmi „To wszystko i niebo na dodatek" Fot. „Warner Bros" (M.P.E.A.)

HOWARD FAST

Amerykanin

TŁUMACZYŁ JÓZEF BROODZKI

Sprawozdanie sądowe zawiera szereg obelżywych uwag, na które pozwolił sobie przewodniczący, a które były robione z wyraźnym celem pokazania ławnikom, jaki jest pogląd przewodniczącego na całą sprawę.

Wszystko, co mówił sędzia Gary było jawnie skierowane na niekorzyść podsądnych, a oskarżyciel w swoim przemówieniu powoływał się na to, co powiedział przewodniczący.

Artykuł ogłoszony przez sędziego Gary, chociaż został napisany po upływie sześciu lat od zakończenia procesu, zieje niepohamowaną nienawiścią.

Opisując pozornie sam przebieg procesu, sędzia Gary uważał za stosowne przytoczyć list, który pod wpływem wzburzenia przysłała do redakcji pisma pewna kobieta już po zakończeniu procesu.

Aczkolwiek list ten nie miał nic wspólnego z samą sprawą, sędzia Gary zacytował go po to, by usposobić opinię publiczną przeciwko tej kobiecie, jak również przeciwko tym oskarżonym, którzy już nie żyli, jak tym, którzy pozostawali w więzieniu.

Nie dość na tym, sędzia Gary w tym samym artykule rzuca insynuacje na jednego z obrońców nie za to, co ten mówił na rozprawie, lecz za to, że po roku, gdy niektórzy z oskarżonych zostali już powieszeni, ów obrońca pozwolił sobie na wygłoszenie kilku słów nad grobem straconych, w których niewinność wierzył.

Podobne okrucieństwo i nikczemność nie mają sobie równych w historii. Sędzia Gary nie zawahał się szkalować swych ofiar po ich straceniu.

Są to zarzuty natury osobistej, ale zarówno sprawozdanie z procesu jak i dokumenty, które mam przed sobą, świadczą o tym, że rozprawa sądowa nie była przeprowadzona prawidłowo.

Nie mam zamiaru wdawać się w dalsze szczegóły, gdyż uważam to za zbyteczne.

Uważam za swój obowiązek postąpić zgodnie z wyrażoną wyżej opinią i na tej podstawie *w dniu 26 czerwca 1893 roku daruję karę Samuelowi Fielden, Oskarowi Neebe i Michaelowi Schwab*".

Pod tym położył swój podpis:

John P. Altgeld, gubernator stanu Illinois.

Gdy skończył, udał się na spoczynek. Tej nocy zasnął od razu i spał spokojnie.

XIV

Dwie panie z komitetu dobroczynnego były na herbatce u Emmy, gdy zaczęto mówić o tych anarchistach. Jedna z tych pań, pani Byce, zapytała:

— Słyszałam, że podobno Gubernator ma zamiar ułaskawić ich... Czy to prawda?

— Możliwe — odpowiedziała Emma z uśmiechem. — Gubernator załatwia tyle spraw, nie radząc się ze mną...

— To bardzo dziwne — wtrąciła druga dama, Pani Benson, — sądziłam raczej, że...

— Więc Gubernator naprawdę ułaskawi ich? — powtórzyła pytanie pani Byce.

— Niewiele mogę o tym powiedzieć...

— Ależ to tylko zachęci tych anarchistów — rzekła pani Byce. — Po prostu wyjdą z więzienia i zaczną znów rzucać bomby!

— Dynamitowe — uzupełniła pani Benson.

Pani Byce dodała:

— Czytałam, że wystarczy ot, taka mała filiżanka dynamitu, a wszyscy wylecimy w powietrze!

— Ale pani chyba nie pochwala czegoś podobnego? — zapytała Emmę pani Benson.

— Dynamitu?...

— I tych anarchistów i komunistów.

— Naturalnie, że nie.

Ale sama pani powiedziała, że Gubernator ma zamiar...

— Przepraszam, nie mówiłam nic o tym, jakie zamiary ma Gubernator — sprostowała Emma z uśmiechem.

— Nikt chyba nie zaprzeczy, że takie ułaskawienie doda anarchistom otuchy — powiedziała pani Byce. — Ależ to zupełnie tak, jakby wypuściło się dzikie zwierzęta z klatki...

— Mam wrażenie, że Gubernator rozważył te ewentualności — odezwała się w odpowiedzi Emma.

Przeprosiła panie na chwilę, a gdy wyszła z pokoju, pani Byce, ściszając głos, powiedziała do pani Benson:

— Biedactwo. Myślę, że ona doprawdy nie wie o niczym...

— Tak pani myśli

— Ona jest prawdziwą damą, ale on! Podobno jest taki sam jak ci anarchiści. Podobno ma spluwaczkę w swoim pokoju. I je palcami. Ona dlatego nie może nikogo zapraszać na przyjęcia. Poza tym, on podobno nie bardzo dobrze mówi po angielsku...

— Co też pani mówi?

— No tak... przecież to obcokrajowiec... Tak! Jest Gubernatorem, to prawda, ale to nie jest prawdziwy, urodzony Amerykanin. O tym nie wolno zapominać!

— Ma pani rację...

— I podobno oni... wie pani... nie bardzo ze sobą żyją...

— Tak, słyszałam... podobno mają oddzielne sypialnie. Dlatego nie mają dzieci...

— No tak... to jasne.

— A słyszała pani, że podobno Gubernator ma „zającą wargę". Przykrywa ją wąsami, ale jeżeli się dobrze przyjrzeć, to można poznać.

— Doprawdy?

— Zna pani panią Henly Smith?

— Owszem, spotkałam ją tutaj...

— Ona też miała syna z „zającą wargą". Oddała go do zakładu wychowawczego.

— Doprawdy?

— Tak. Trzeba będzie uważnie przyjrzeć się Gubernatorowi, czy doprawdy ma pod wąsami tę straszną „zającą wargę"...

(60) (d. c. n.)